

PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK
26-28 SIERPNIA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 165 (7384)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



MAGAZYN

dziennik
W SCHODNI



Inkubator strat

Milionowe straty, fantastyczne faktury, prokuratorskie śledztwo i były prezes na celowniku – co się dzieje w Lubelskim Parku Naukowo-Technologicznym?



2-3
MAGAZYN

10 lat tropienia

Każdy może patrzeć władzy na ręce – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności



4
MAGAZYN

Kobieta z żelaza

15 godzin, 14 minut i 29 sekund – tyle czasu 51-letnia Iwona Latańska potrzebowała na ukończenie zawodów IRONMAN w Gdyni

6-7
MAGAZYN



Zamulenie w sprawie zalewu

OBIETNICE Tego lata w Zalewie Zemborzyckim mieliśmy śnięte ryby, a także setki martwych małży. Mimo szumnych zapowiedzi, które słyszymy od 2018 roku, jak dotąd jakichkolwiek efektów prac Wód Polskich w sprawie tego zbiornika nie widać. Nowy harmonogram przewiduje, że odmulanie zalewu rozpocznie się jesienią przyszłego roku i potrwa cztery lata

Tomasz Maciuszczak

O konieczności re-witalizacji wybudowanego w 1974 roku zalewu mówi się od lat. Wody Polskie, instytucja powołana przez PiS po przejęciu władzy, jego oczyszczenie zapowiedziały jeszcze w 2018 roku, tuż po przejęciu zarządu nad akwenem od miasta Lublin. Z ust byłego już prezesa spółki Przemysława Dacy (został odwołany dwa tygodnie temu w związku z katastrofą ekologiczną na Odrze) padały deklaracje, że prace mogłyby ruszyć na początku 2022 roku. Wciąż się jednak nie rozpoczęły, a Wody Polskie są w trakcie zbierania dokumentacji i uzyskiwania niezbędnych pozwoleń.

Jednak w przyszłym roku

Konkretnie daty padły w odpowiedzi, jakiej pań-

stwowa spółka udzieliła na interpelację złożoną przez lubelską posłankę Polski 2050 Joannę Muchę. Z pisma wynika, że najszybciej, bo w połowie przyszłego roku, miałyby ruszyć przebudowa zapory czołowej i odbudowa przepompowni, a także budowa centrum edukacyjno-operacyjnego Wód Polskich. Czas realizacji każdego z tych trzech zadań przewidziano na dwa lata. Najważniejszą część przedsięwzięcia, czyli prace przy pogłębianiu dna według przedstawionego harmonogramu rozpoczyna się w trzecim kwartale 2023 roku i potrwa cztery lata. Dopiero po ich zakończeniu zacznie się budowa tzw. zbiornika wstępnego w rejonie ul. Cienistej, którego zadaniem będzie zbieranie spływających Bystrzycą zanieczyszczeń i osadów. Ma

on być gotowy w drugim kwartale 2029 roku.

Nie wiadomo, ile będzie kosztować cała inwestycja.

Wciąż nie znamy także sposobu, w jaki zostanie oczyszczone dno zalewu i czy będzie się to wiązało ze spuszczeniem całej wody z akwenu.

Pod uwagę brane są dwa warianty. We wniosku do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o wydanie decyzji środowiskowej Wody Polskie proponują rozwiązanie polegające na odmuleniu zbiornika za pomocą specjalnych refulerów, co nie równałoby się z koniecznością jego osuszenia. Jak czytamy w raporcie, oznacza to stosunkowo niewielkie negatywne oddziaływanie na

środowisko i niższe koszty. Według szacunków prowadzone w ten sposób prace potrwałyby trzy lata. W przypadku opcji ze spuszczeniem wody, czas realizacji inwestycji byłby nawet czterzy razy dłuższy. Autorzy koncepcji zaznaczają przy tym, że wybranie drugiego wariantu byłoby bardziej efektywne i lepiej wpłynęłoby na funkcjonowanie zbiornika w przyszłości. Ze względów ekonomicznych, ekologicznych i społecznych sugerują jednak pierwsze wyjście.

Która metoda zostanie wybrana? – To zależy od decyzji RDOŚ – odpowiada Jarosław Kowalczyk, rzecznik lubelskiego oddziału Wód Polskich. I dodaje, że instytucja czeka na ostateczne stanowisko w sprawie raportu środowiskowego. – Nie możemy uruchomić dalszych procedur, póki nie dostaniemy

decyzji z RDOŚ – tłumaczy Jarosław Kowalczyk.

Po 20 latach będzie to samo

To, jak bardzo potrzebne jest pogłębienie i oczyszczenie dna zbiornika, pokazują ostatnie tygodnie, gdy każdego dnia z brzegów zalewu zbierane są martwe małże. Do tej pory zebrano ponad 2,5 tony, a każdego dnia woda wyrzuca kolejne

– Warunki mamy, jakie mamy. I zakwit sinic, i wysokie temperatury (woda ma 26 stopni Celsjusza – red.) i zanieczyszczenie. Bo zalew jest zanieczyszczony. Jak każdy zbiornik co jakiś czas wymaga czyszczenia. A ten w przyszłym roku będzie miał już 50 lat – mówi Grzegorz Uliński, kierownik Wydziału Inspekcji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

Zdaniem dr hab. Pawła Buczyńskiego z Katedry

Zoologii i Ochrony Przyrody UMCS oczyszczanie zalewu, niezależnie od wybranej metody, tylko doraźnie rozwiąże problem. – Nie ma szans, by tego rodzaju zbiornik miał dobrą jakość wody. Głównym problemem jest woda spływająca Bystrzycą, zawierająca duże ilości lessu, przez co glony mają cały czas dobre warunki do zakwitów. Podejrzewam, że takie zabiegi trzeba by powtarzać co jakiś czas, bo po 15-20 latach zalew znowu będzie przeżyźniony – mówi Buczyński. Dodaje jednak, że dobrym rozwiązaniem jest budowa zbiornika wstępnego. – Tam rzeka będzie wytracać prędkość i zostawiać część niesionych osadów. Taki mały zbiornik byłoby łatwiej bagrować, nawet raz na kilka lat, bez poniewierania całego ekosystemu zalewu.

AM

PRZEGLĄD TYGODNIA

WYJĄTEK Trzy okazałe lipy, orzech i klon stojące na miejskim gruncie na os. Górki już tam nie stoją. O pozwolenie na wycinkę postarał się sam Ratusz, bo mu drzewa – tu nie ma zaskoczenia – kolidowały z drogą. – To barbarzyństwo – mówiła nam przez łyż pani Iwona, która przez lata cieszyła się widokiem za oknem. – Brak mi słów. Nie mieliśmy w dziejach Lublina takiego prezydenta, który nie ma wątpliwości: rozwój miasta, czy wycinka.

No, nie mieliśmy

...

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI Fundacja Wolności, którą zazwyczaj tytułujemy wrzodem na zdrowej tkance samorządu, świętuje jubileusz 10-lecia pożycia z radnymi, wójtami, burmistrzami i prezydentami miast, miasteczek, wsi i siół naszej pięknej Ziemi Lubelskiej. Ale, powiedzmy sobie szczerze, pożycia wielkiego to my tu nie dostrzegamy, bardziej to wygląda na jakąś separację, ba, nawet pachnie rozwodem, bo co i raz jakieś pozwy idą do sądu albo inne wezwania. Tym większe nasze uznanie dla Fundacji, że jak prawdziwi Polacy-katolicy trwają w tym trudnym związku.

W ramach jubileuszu Fundacja ma zostać odznaczona awansem złotym medalem „700-lecia pożycia z gminą Lublin”

...

SZYBCY JAK BŁYSKAWICA W najlepszym mieście na wschodzie i zachodzie (w zależności od punktu widzenia) przez 5 lat urzędnicy zawzięcie walczą z kontenerami na śmiecie, które nieleganie stoją na chodniku przy ul. Czumy. Śmietniki tak wrosły w okolicę, że jak kto ciekawy, to może sobie je pooglądać na zdjęciach wykonanych przez samochód Wujka Googla już w 2017 roku. Ale jak zapewnił nas Zarząd Dróg i Mostów postępowanie administracyjne w sprawie nielegalnego zajęcia pasa drogowego przez spółdzielnię mieszkaniową idzie pełną parą. Spółdzielnia dostała nawet karę: za niecałe pięć miesięcy 2360 zł. Tyle że nie zapłaciła, bo się odwołała.

Wujka Googla zapraszamy na kolejne zdjęcia za kolejne 5 lat

...

WIELKA WŁÓCZĘGA Ciekawie też jest w innej spółdzielni, tym razem z Zamościa, której prezes, ze względów procesowych nazwijmy go Jerzy N., tak dbał o najlepsze materiały budowlane dla zarządzanych przez się bloków, że na ich testy jeździł na Kubę, do Indii (dwukrotnie), Chin i Izraela.

Sprawdzał, czy chemia dostarczana przez zaprzyjaźnioną firmę do ocieplania bloków w Zamościu sprawdza się równie dobrze w budowlance w tropikach

...

PIKNIK Jak już jesteśmy przy rubryce „Turystyka”, to warto odnotować, że po wakacyjnej przerwie Krzysztof Żuk wraca do spacerów po dzielnicach. Tym razem urzędnicza pielgrzymka uda się do Głuska. Jak podał Ratusz, trasa rajdu zaczyna się koło przystanku, dalej wiedzie przez teren za sklepem Groszek, a kończy się przystankiem koło zakładu kamieniarskiego.

Na koniec przewidziane jest ognisko i wspólne pieczenie kiełbasy wyborczej

...

RÓWNOWAGA „Wyteż wzrok” – tę zabawę znają nie tylko najstarsi czytelnicy „Przekroju”, ale także – od pewnego czasu – również Dziennika Wschodniego. Tym razem zadanie jest wyjątkowo trudne, bo na załączonym obrazku z uroczystości podpisania listu intencyjnego w sprawie utworzenia GreenZero Park w powiecie kraśnickim (cokolwiek to będzie) należy wskazać wszystkie kobiety.

Misja mężczyzny – dać świadectwo

...



PLON NIESIEMY PLON Zaczęliśmy od zieleni i tak też skończmy. Nie minął rok, odkąd Urząd Miasta chwalił się przetargiem na nową szatę roślinną. – Przy ul. Nowy Świat pojawiają się aranżacje roślinne składające się z pięciorników, tawuł, róż oraz traw: trzcinników i kostrzew sinych – zapowiadało biuro prasowe Ratusza. Jak to wygląda teraz? Wśród chwastów porastających jeden z klombów, wyrósł okazały krzak pomidora, który zdążył wydać już potomstwo.

Po owocach ich poznać

KW

Setki martwych japońców w Nieliszu

WYGINIĘCIE Od weekendu dzień w dzień członkowie zamojskiego oddziału Polskiego Związku Wędkarskiego wylawiają z zalewu w Nieliszu martwe ryby. Do zutylizowania wywieziono grubo ponad 500 kilogramów. Pada wyłącznie jeden gatunek

Anna Szewc

Ryby w nieliskim zalewie, nazywanym także zamojskim morzem (zbiornik ma powierzchnię ponad 950 ha) jest mnóstwo. Żyją tu m.in. sumy, szczupaki, sandacze, węgorze, płotki i karpie. Coś niepokojącego zaczęło się jednak dziać tylko z jednym gatunkiem – karasiami srebrzystymi, tzw. japońcami.

– Od ostatniego weekendu codziennie wylawiamy je z wody, a właściwie zbieramy, bo martwe pływają po powierzchni, ale wiatr nam sprzyjał, spychał je w jedno miejsce – opowiada Daniel Mączak, pracownik PZW.

Gdy tylko zaobserwowano, że japońce padają, powiadomiono wszelkie możliwe służby. Badano i wodę, i martwe ryby. Testy wykłuzyły, by doszło do jakiegokolwiek skażenia zalewu. – Zresztą to niemożliwe, by jakaś substancja była śmiertelna wyłącznie dla jednego gatunku – ocenia Jerzy Wiater, prezes PZW w Zamościu.

Sprawę konsultowano więc ze specjalistami z kilku ośrodków w kraju. I jest wstępna diagnoza. Karasie dopadł najprawdopodobniej wirus KHV, atakujący ryby karpowate, a



Najwięcej martwych japońców wylowiono z wody w zeszły weekend. Teraz jest już ich zdecydowanie mniej, ale wciąż wypływają na powierzchnię

FOT. PZW ZAMOŚĆ

japońce do takich należą. Nie zawsze jest śmiertelny, ale może kończyć się śnięciem osobników osłabionych, np.

dotkniętych tasiemczycą. – Podczas sekcji zwłok u wielu karasi stwierdzono tego pasożyta, który wypełniał jamę brzuszną i ją rozrywał – opowiada Wiater.

Zapewnia, że tej sytuacji zapobiec się nie dało, a leczyć choroby też właściwie nie ma możliwości. Czasem, dla dezynfekcji wody w stawach rybnych, przeprowa-

dza się tzw. wapnowanie, ale zalew w Nieliszu jest zbyt duży na przeprowadzenie takiego zabiegu. Jednak prezes PZW uspokaja, że nie ma zagrożenia, by wirus przeniół się na inne ryby. – W ostatnich dniach zbieraliśmy już mniej martwych japońców, ale nadal się pojawiają. Przewidujemy, że tak może być jeszcze mniej więcej przez tydzień – mówi prezes zamojskiego PZW.

Nie tak dawno o zalewie w Nieliszu było głośno, bo zaczęto na jego brzegach znajdować martwe małże. Z tego powodu na jakiś czas zamknięto nawet kąpielisko, ale niedługo po tym ponownie je otwarto. – Skażenie wody zostało wykluczone. Nie ma pewności co do tego, co zabiło te małże, ale wszystko wskazuje, że była to przyducha, czyli znaczne zmniejszenie ilości tlenu w wodzie – mówi Adam Wał, wójt gminy Nielisz. Przypomina, że małże padały po fali upałów, gdy woda w zalewie była bardzo ciepła, a jej temperatura przekraczała nawet 27 stopni. Dodaje, że z wody wylawiano wówczas tylko duże osobniki. – Małe przetrwały, a więc na szczęście nie wyginęła cała populacja – podkreśla samorządowiec.

Wykarczowali pomnik przyrody. Niechcący

Przez nieuwagę, jak tłumaczą urzędnicy, wycięto pomnik przyrody w lesie Szadek niedaleko Białej Podlaskiej. Sprawę badała prokuratura, ale nikt nie poniesie kary.

Dąb szypułkowy w lesie koło Kaliłowa (gmina Biała Podlaska) pomnikiem przyrody stał się w marcu ubiegłego roku. Ale długo z tym „wyróżnieniem” nie porósł. Na ostatniej sesji rady gminy wyszło na jaw, że drzewo wycięto. – Podczas gospodarki leśnej na terenie lasów państwowych Szadek przez przypadek drzewo zostało wycięte. Dlatego musimy zdjąć je z ewidencji – tłumac-

zył radnym Adam Olesiejuk, zastępca wójta gminy Biała Podlaska. To pracownicy firmy wykonującej prace na zlecenie Nadleśnictwa Biała Podlaska mieli nieumyślnie wykarczować dąb.

– Taką uchwałą sankcjonujemy niejako przestępstwo, bo usunięcie pomnika przyrody jest przecież ściągane z urzędu – dziwił się radny Mateusz Siwiec (PSL). Ale urzędnicy tłumaczą, że sprawa nie była zamieszczona pod dywan. – Jak tylko otrzymaliśmy informację o wycięciu drzewa, zgłosiliśmy to na policję i do ochrony środowiska. Ale postępowania zostały umorzone – zapewnia wójt Wiesław Panasiuk

(PSL), przekonując jednocześnie radnych, że posiada na to wszystkie dokumenty.

Tomasz Bylina, nadleśniczy Nadleśnictwa Biała Podlaska, potwierdza, że powiadomił gminnych urzędników o wycięciu dębu. – To było przypadkowe, nieumyślne ścięcie pomnika przyrody w leśnictwie Szadek. Nasze pismo trafiło również do Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska – przyznaje. – Nieumyślnie ścięci dokonana prywatna firma, która miała podpisaną umowę z naszym nadleśnictwem, w ramach wygranej prze-

targu – zaznacza Bylina. Ale żadnej kary na firmę nie nałożono.

Po tym, gdy gmina zgłosiła sprawę policję, ta wszczęła postępowanie. Toczyło się ono w kierunku „uszkodzenia lub istotnego zmniejszenia wartości przyrodniczej prawnie chronionego terenu lub obiektu”. Grozi za to do 2 lat pozbawienia wolności. – Sprawa zakończyła się umorzeniem wobec braku znamion czynu zabronionego – przekazała Dziennikowi Mariola Sidorowska, zastępca prokuratora rejonowego w Białej Podlaskiej.

EWELINA BURDA

Powiat bez starosty. Poszło o szpital?

NAGŁA ZMIANA Cały zarząd powiatu lubartowskiego został odwołany. Oficjalnym powodem jest brak udzielenia staroście Ewie Zybale i jej współpracownikom absolutorium. Ale w kuluarach mówi się o wewnętrznych rozgrywkach w obozie Prawa i Sprawiedliwości

Tomasz Maciuszczak

Po tym jak w czerwcu radni nie udzielili zarządowi absolutorium i wotum zaufania, na czwartkowej sesji został złożony wniosek o jego odwołanie. By tak się stało, wniosek musiało poprzeć 3/5 radnych, co oznaczało konieczność zebrania 13 głosów „za”.

W liczącej 21 mandatów radzie powiatu lubartowskiego 11 szabel ma PiS, jednak klub tej partii jest podzielony na zwolenników i przeciwników starosty Ewy Zybale. Ci drudzy opowiedzieli się za zmianą zarządu i do tego samego namówili opozycyjnych radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego (7 głosów w radzie) i Platformy Obywatelskiej (3 głosy). W głosowaniu 16 radnych opowiedziało się za odwołaniem zarządu, 4 było przeciw, a jeden głos był nieważny.

– Sądzę, że merytoryczne uzasadnienie jest w tej chwili zbędne. Powiem, że dzisiaj taką przesłanką główną jest to, że na przestrzeni ostatniego roku nie były realizowane pewne dyspozycje, które wynikały z uchwał, które podejmowała rada. Sądzę



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W LUBARTOWIE

też, że spory wewnątrz klubu PiS zmuszają, by tę niezdrową sytuację przerwać – mówił w imieniu klubu PSL radny Marian Starownik.

– Żałuję, że do tego doszło, ale nie mam wpływu na decyzje moich kolegów z klubu. Wydaje mi się, że brak absolutorium i wotum zaufania był tylko pretekstem do odwołania zarządu i powołania go w nowym składzie – mówi Dziennikowi Ewa Zybala. W kuluarach potwierdziliśmy, że powodem czwartkowej decyzji były wewnętrzne tarcia w klubie PiS. Osią niezgo-

Z samorządem powiatowym Ewa Zybala (siedzi w pierwszym rzędzie) jednak się nie żegna, bo wciąż będzie radną

dy miała być sytuacja w szpitalu powiatowym. Zybala opowiadała się za odwołaniem dyrektora placówki Mirosława Makarewicz, ale w pięcioosobowym zarządzie nie było w tej sprawie jednomyślności.

– Rzeczywiście, w kontekście szpitala nie widziałam możliwo-

ści do dyskusji. W ubiegłym roku lecznica zanotowała stratę sięgającą 9 mln zł, a w tym roku ta strata wynosi tyle zaledwie po pierwszym półroczu. W tej sytuacji zmiany wydawały się oczywiste – przyznaje pani starosta, która ze swoimi dotychczasowymi współpracownikami pozostanie na stanowiskach do momentu wyboru nowego zarządu powiatu. Rada ma na to 30 dni. Ale z samorządem powiatowym Zybala jednak się nie żegna, bo wciąż będzie radną.

Na giełdzie jako jej potencjalnego następcę wymienia się m.in. przewodniczącego rady powiatu Tomasza Marzędę. Nasi rozmówcy wymieniają też nazwisko Janusza Bodziackiego, byłego burmistrza Lubartowa. Były samorządowiec jest dyrektorem Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych w Urzędzie Marszałkowskim, w którym – co ciekawe – funkcję wicedyrektora pełni Marzęda. Chcieliśmy zapytać Bodziackiego o plotki łączące go ze stanowiskiem starosty lubartowskiego. Poprosił o wysłanie pytania SMS-em, ale nie przesłał odpowiedzi.

Turcy na S17

Kontrakt na zaprojektowanie i budowę drogi ekspresowej S17 między Zamościem a Hrebennem podzielią między siebie najprawdopodobniej dwie firmy: polska i turecka.

Drogowcy z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad ogłosili, że wybrali najkorzystniejsze oferty w przetargach na trzy odcinki ekspresówki S17 między Zamościem a granicą Polski z Ukrainą w Hrebennem. Będzie to w sumie 48,5 km dwujezdniowej drogi. Wybór się przeciągał, przetargi były ogłoszone już w grudniu ubiegłego roku. – W związku z wyjątkową sytuacją geopolityczną, która wpływa również na rynek zamówień publicznych, w marcu tego roku wydłużyliśmy terminy składania ofert – tłumaczy Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA.

Odcinkami Zamość Wschód-Zamość Południe (ok. 12,5 km) oraz Tomaszów Lubelski-Hrebennie (17,5 km) ma się zająć Budimex, który za oferował odpowiednio 440,6 mln zł i 598,2 mln zł. W przypadku odcinka Zamość Południe-Tomaszów Lubelski (ok. 18,5 km) najkorzystniejszą ofertę na 822,4 mln zł złożyła turecka firma Kolin n aat Turizm Sanayi Ve Ticaret.

Pozostali oferenci mają 10 dni na ewentualne odwołania. Jeśli kontrola Urzędu Zamówień Publicznych nie wykaże uchybień, podpisanie umowy z wykonawcami jest planowane na IV kwartał tego roku.

Trwają również przygotowania do budowy kolejnych odcinków ekspresowej S17. Cała trasa od Piasz do Hrebennego będzie liczyć około 124 km.

– W tym roku planujemy ogłoszenie przetargów na wyłonienie wykonawców trzech kolejnych jej odcinków: Piaszki-Łopiennik (ok. 16,5 km), Krasnystaw-Izbica (ok. 19 km), Izbica-Zamość Sitaniec (ok. 10 km) – wylicza Łukasz Minkiewicz.

Dla odcinków Łopiennik – Krasnystaw (ok. 9,5 km) i Zamość Sitaniec – Zamość Wschód (ok. 12 km) na początku tego roku GDDKiA złożyła wnioski o wydanie decyzji środowiskowej. Zaplanowane są konsultacje społeczne.

OPR. PAB

R E K L A M A

Ekologiczne ciepło w Białej Podlaskiej

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Białej Podlaskiej dnia 1 lipca 2022 r. otrzymało decyzję o udzieleniu koncesji na wytwarzanie energii cieplnej z biomasy i rozpoczęło produkcję ciepła z OZE w nowo wybudowanej ciepłowni biomasowej.

Ciepłownia opalana biomasą zapewnia dodatkową zdolność wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych w sposób ekologiczny i wysokosprawny.

Dzięki nowopowstałej inwestycji zmniejszy się ilość emisji dwutlenku węgla z paliw kopalnych o ok. 60 proc. Zanieczyszczenie dwutlenkiem siarki zredukuje się o ok. 65 proc, a także obniży się ilość wydzielanego tlenu azotu i emisji niebezpiecznych pyłów.

Inwestycja wykonana została przy zastosowaniu kotłów wodnych o parametrach pracy zgodnych z istniejącymi kotłami węglowymi, co pozwoliło na wprowadzenie wyprodukowanego ciepła bezpośrednio do sieci ciepłowniczej, ograniczając w ten sposób ilość ciepła produkowanego z węgla kamiennego o 60 proc.

Uruchomienie ciepłowni biomasowej pozwala na osiągnięcie następujących wskaźników projektu:

Wskaźniki produktu:

- Dodatkowa zdolność wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych 17MW
- Dodatkowa zdolność wytwarzania energii cieplnej ze źródeł odnawialnych 17MW_t
- Liczba przedsiębiorstw otrzymujących wsparcie 1 szt.
- Liczba jednostek wytwarzania energii cieplnej z OZE 2 szt.

Wskaźniki rezultatu:

- Szacowany roczny spadek emisji gazów cieplarnianych 47 258 Mg CO₂/rok
- Produkcja energii cieplnej z nowo wybudowanych/ nowych mocy wytwórczych instalacji wykorzystujących OZE 106 370 MWh/rok

Projekt pn. „Budowa ciepłowni opalanej biomasą o mocy 17 MW (5MW+ 12 MW) w Białej Podlaskiej” został dofinansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pożyczką ze środków krajowych w kwocie 11 000 000 zł oraz dotacją w kwocie 10 556 400 zł ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w ramach I osi priorytetowej, działanie 1.1 Wspieranie wytwarzania i dystrybucji energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych POIiŚ 2014-2020.

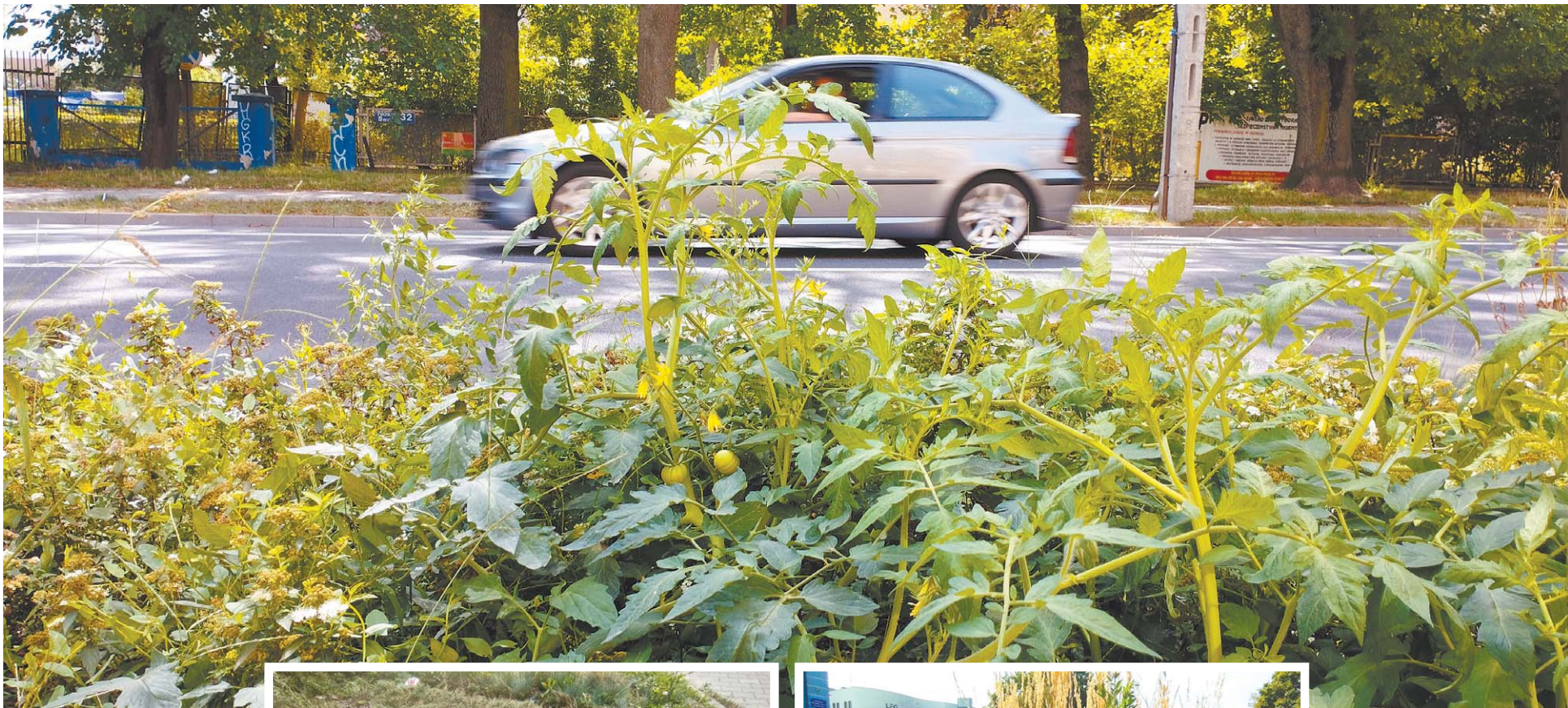


Unia Europejska
Fundusz Spójności



Łatwo się chwalić, trudniej potem dbać

ZIELEŃ Zanedbana jest część klombów założonych przez miasto wzdłuż ul. Nowy Świat. Kompozycje roślinne toną w chwastach, które na pewno nie wyrosły tu w ciągu miesiąca. Zaś w miejscu, gdzie prowadzono pielęgnację, można mieć wątpliwości co do jej efektów



Dominik Smaga

Nie minął rok, odkąd Urząd Miasta chwalił się przetargiem na nową szatnię roślinną. – Przy ul. Nowy Świat pojawiają się aranżacje roślinne składające się z pięciorników, tawułów, róż oraz traw: trzcinników i kostrzew sinych – zapowiadało w swym komunikacie biuro prasowe Ratusza. Rośliny posadzono jesienią zeszłego roku.

Obecny wygląd tych klombów raczej nie jest powodem do tego, by się chwalić. Jeden z Czytelników powiadomił nas o wątpliwych efektach prac ogrodniczych. A kiedy pojechaliśmy na miejsce, zauważyliśmy coś jeszcze: o



Firma prowadząca pielęgnację zniszczyła część sadzonek. Ozdobne trawy leżały powyrwane na chodniku

nową roślinność przez długi czas nie dbano.

Zacznijmy od tego, co wypatrzył nasz Czytelnik. Z jego relacji wynika, że firma oczyszczająca pobocza Nowego Świata spryskała je chemią, zamiast mechanicznie usunąć roślinność, a w środy poranek przeprowadzono tu koszenie.

– Niestety, wykonawca

zniszczył nasadzone przez miejskiego architekta zielone ozdobne trawy – relacjonuje mieszkaniec. – Rok temu było podobnie: kosiarz traktorem zniszczył drzewo, wykonawca miał posadzić nowe i nic – dodaje Czytelnik, który twierdzi, że poinformował o sprawie Urząd Miasta. A na koniec pyta retorycznie: – Ale czy miesz-



Na to, że o klomby nikt nie dbał, wskazuje także fakt, że wysokie trawy stały się wręcz tyczkami dla powojnika

kańcy muszą ciągle pilnować wykonawców zatrudnionych przez miasto?

Pojechaliśmy na miejsce. Rzeczywiście, zauważyliśmy, że w niektórych miejscach powyrwane są trawy ozdobne, a konkretnie kostrzewy sine. Znaleźliśmy je leżące na chodniku.

– Wykonawca został upomniany i zobowiązany do

odtworzenia na własny koszt przypadkowo uszkodzonej rabaty – przekazuje nam Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Ale nieco dalej zauważyliśmy też, że przez długi czas nie dbano o rośliny, którymi tak ochoczo chwalił się Urząd Miasta. Bezsprzeczny dowodem na to jest fakt, że wśród chwastów porastają-

Klomby, którymi chwalił się Ratusz, nie były pielone tak długo, że zdążyły na nich wyrosnąć i zaowocować krzew pomidora

FOT. DOMINIK SMAGA (3)

cych jeden z klombów, do którego nie dotarli jeszcze ogrodnicy, jest okazały krzak pomidora, który zdążył już wydać owoce. Na zdjęciu pokazujemy mniejsze, na krzakach są też większe.

Efekty braku pielęgnacji widać doskonale na innym zieleńcu przy Nowym Świecie, kolejnym z tych, o których pisało biuro prasowe Ratusza. Tutaj wysokie trawy ozdobne stały się wręcz tyczkami dla powojników.

Mieszkańcy do Ratusza: Traktujcie nas poważnie

PROTEST Rozmów o przyszłości ul. Wąwozowej domagają się od Ratusza mieszkańcy okolicznych domów. Są oburzeni wtorkową wycinką pięciu drzew i mają zastrzeżenia do planów przebudowy tej niedużej uliczki położonej na skraju os. Górki

Dominik Smaga

Proszę mnie dobrze zrozumieć. My nie jesteśmy przeciwni nowej nawierzchni. Po prostu nie chcemy dużej ingerencji w drogę, która faktycznie jest wąwozem. To nie powinna być droga tylko dla samochodów, a na chodnik już nie będzie miejsca – mówi Iwona Szymczak, która podkreśla, że specjalnie kupowała mieszkanie w tej okolicy, bo podobały się jej warunki.

Warunki zmieniły się we wtorek, gdy wycięto stąd



Pięć dużych drzew wycięto z ul. Wąwozowej w ostatni wtorek. Mieszkańcy byli tym zaskoczeni

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

pięć drzew. Wcześniej były one zabezpieczone deskami, więc nie sądzili, że ktokolwiek zechce je wyciąć. Byli w błędzie.

Zezwolenie na wycinkę wydał Urząd Marszałkowski na wniosek Urzędu Miasta, który uzasadniał go potrzebą przebudowy ul. Wąwozowej w celu stworzenia dojazdu do powstającego tuż obok bloku mieszkalnego. Przebudowę drogi ma wykonać i sfinansować deweloper stawiający wspomniany blok. Jego budynek jest już niemal gotowy. W zamian za usunięcie drzewa

posadzonych ma być pięć grabów.

Już dzień po wycince mieszkańcy osiedla złożyli w Ratuszu pismo z prośbą o rozmowy o przyszłości ulicy. – Pod listem podpisały się 32 osoby, to mieszkańcy bliskiej okolicy – mówi Szymczak. – To była bardzo szybka akcja, zbieraliśmy podpisy w niecałe dwie godziny i to w czasie, w którym wielu ludzi było w pracy.

Urząd potwierdza, że w środę wpłynęło do niego takie pismo. – W jego treści podniesiono kwestię usunięcia drzew, które rosły

na terenie pasa drogowego ulicy Wąwozowej oraz zwrócili się z prośbą o rozmowę i udzielenie informacji o zakresie dalszych prac planowanych przy tej ulicy – potwierdza Ratusz.

– Chcemy, żeby ktoś z nami rozmawiał, żeby traktowano nas poważnie – tłumaczy pani Iwona. – Jesteśmy przecież w okresie globalnej katastrofy ekologicznej, ciągle wzrastają nam temperatury. Ul. Wąwozowa ma specyficzny mikroklimat. Nie można niszczyć takich perełek, które jeszcze pozostały nam w mieście.

Ostatnia szansa na taki piknik

WYDARZENIE Na najbliższą niedzielę zaplanowano ostatni z cyklu Pikników Rodzinnych „Integracje” organizowanych w wakacyjne weekendy w poszczególnych dzielnicach Lublina dla rodzin z Polski i Ukrainy. Ostatnia taka impreza zacznie się o godz. 11 na wrydarzu Centrum Kultury przy Peowiaków 12.

Jako pierwszy wystąpi Dariusz Jeż, który będzie czytał dzieciom bajki. W południe rozpocznie się Letnia Akademia Ogrodnicza, czyli spotkanie poświęcone roślinom jadalnym, przyprawowym i ozdobnym. O godz. 14 wystą-

pi duety Sokołowski & Menet z koncertem znanych polskich przebojów.

Od godz. 14 do 17 będzie można brać udział w dawnych grach i zabawach organizowanych przez Klanzę, na dzieci będzie też czekać malowanie twarzy i warsztaty ze sztukmi-strzami. Również o godz. 14 Marichka Kropatnytska rozpocznie swoje warsztaty obejmujące pound healing, mindfulness, techniki oddychania i automasaż.

O godz. 15 scenę przejmie Teatr Czytelni Dramatu ze spektaklem „Afryka Kazika”



FOT. CENTRUM KULTURY

Artem Manuilova na podstawie książki autorstwa Łukasza Wierzbickiego. O godz. 16 rozpocznie się kolejny spektakl: „Zwierzątka Małe Zwierzenia” przygotowany przez Scenę InVitro /neTTheatre.

Od godz. 16 będzie można wziąć udział w warsztatach składania ozdób z papieru.

Na koniec będą dwa koncerty. Pierwszy, folkowy, inspirowany naturą koncert „Ptaszkowie Śpiewali”, rozpocznie się o godz. 17. Natomiast o godz. 18 z finałowym występem zjawi się Łukasz Jemiola.

Udział w imprezie jest bezpłatny. (DRS)

Nie chcą tutaj bloku

PLANY Mieszkańcy ul. Kosynierów nie zgadzają się na to, by przy ich ulicy powstał blok mieszkalny. Jego budowę ma dopuścić zmiana planu zagospodarowania przygotowywana przez Urząd Miasta.

Obowiązujący plan przewiduje zabudowę jednorodzinną (dwupiętrową z poddaszem użytkowym) i usługową. Projekt nowego planu przewiduje „zabudowę mieszkaniową mieszaną (jedno i wielorodzinną)”, ale z zastrzeżeniem, że w jed-

nym budynku mogą się znaleźć najwyżej cztery lokale mieszkalne.

Z projektu planu wynika, że zabudowa wielorodzinna nie będzie mogła mieć więcej niż 12 m wysokości i najwyżej dwie kondygnacje nadziemne. Dozwolona miałaby być również trzecia kondygnacja, ale tylko w formie poddasza użytkowego.

Przeciwnicy tych rozwiązań oczekują, że miasto dopuści wyłącznie zabudowę jednorodzinną. (DRS)

Powstanie siłownia

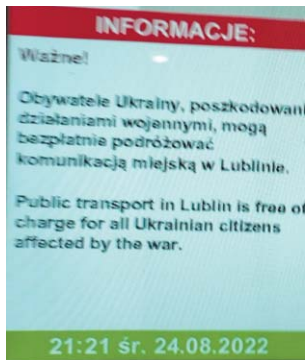
BUDŻET OBYWATELSKI Wiadomo już, kto urządzi plenerową siłownię na terenie Zespołu Szkół Transportowo-Komunikacyjnych. Spośród trzech otrzymanych ofert szkoła wybrała najtańszą, złożoną przez zielonogórską spółkę 4STB, która wyceniła kontrakt na 59 tys. zł.

Siłownia, zgodnie z warunkami budżetu obywatelskiego, nie będzie mogła

służyć tylko uczniom, ale będzie musiała być obiektem ogólnodostępnym. Projekt przewiduje osiem urządzeń.

Na liście zakupów są: biegacz z wioślarem, rowerek z jeźdźcem, krzesło do wyciskania z wyciągiem górnym, twister, stepper z twisterem, nartarz z orbitekiem, drążek do podciągania z drabiną i krzesło do wyciskania z prasą nożną. (DRS)

Pokazują nieprawdę



FOT. DOMINIK SWAGA

KOMUNIKACJA Zarząd Transportu Miejskiego znów ma problem z prawidłowością informowania pasażerów.

rów. Tym razem chodzi o wyświetlanie nieaktualnego już komunikatu, że obywatele Ukrainy mogą bezpłatnie korzystać z lubelskiej komunikacji miejskiej. Taką informację wypatryliśmy na wyświetlaczu jednego z autobusów. Komunikat wprowadza w błąd, bo uciekający przed wojną Ukraińcy mogli bezpłatnie korzystać z lubelskiej komunikacji tylko do końca czerwca. Od lipca korzystają z przejazdów na takich samych zasadach, co pozostali pasażerowie. (DRS)

Bo gdyby nie one...

CZAS WOLNY Na spacer śladami sławnych mieszkańców Lublina będzie można się wybrać w dwie wrześniowe niedziele. Wydarzenie zapowiadamy już dziś, bo obowiązują wcześniejsze zapisy (81 466 30 50 lub joanna.wypioriewicz@lublin.eu), a liczba miejsc jest ograniczona. Udział jest bezpłatny.

Spacery zostały zaplanowane na 4 i 11 września. – Uczestnicy poznają wątki z życia oraz miejsca

związane z wybitnymi kobietami, takimi jak pisarka Anna Langfus, pilotka Pelagia Majewska czy działaczka społeczna Józefa Kunicka – zachęca Izolda Boguta z lubelskiego Ratusza. – Wydarzenia rozpoczną się o godzinie 16.00 na schodach Ratusza i potrwać około 2 godzin. Na zakończenie chętne osoby będą mogły wziąć udział w quizie i wygrać symboliczne nagrody. (DRS)

„Maluchy z Felina” czyli 100 miejsc w przedszkolu i zajęcia dodatkowe dzięki dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Społecznego

Co można uczynić z ponad 1 mln zł unijnej dotacji? Może to, co w Lublinie. Dzięki wsparciu unijnemu powstały nowe miejsca w przedszkolach, a maluchy zaczęły chodzić na zajęcia dodatkowe.



Otrzymałe wsparcie z funduszy unijnych jest nie tylko szansą do wykorzystania w okresie realizacji danego projektu, ale długo po jego zakończeniu. Znakomitym przykładem na to jest projekt „Maluchy z Felina”. Dzięki niemu zostały utworzone nowe oddziały w Przedszkolu nr 84 w Lublinie dla dzieci 3 - 4 letnich. Za tym hasłem stoją konkretne pieniądze, bo mowa o 1 206 453,60 zł z czego unijne dofinansowanie wyniosło 1 025 485,56 zł.

Pieniądze pochodziły z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

W ramach przyznanej dotacji na Felinie powstało 100 nowych miejsc dla dzieci 3-4 letnich. To jednak nie wszystko, bo projekt jest bardziej rozbudowany. Gminie Lublin zależało na tym, aby wzrósł poziom upowszechnienia usług w zakresie edukacji przedszkolnej. Temu celowi miało towarzyszyć także podniesienie jej jakości, a sposobem na jego osiągnięcie było rozszerzenie oferty zajęć edukacyjnych dla 272 dzieci.

Od tańca do terapii

Co konkretnie zyskały przedszkolaki? W ramach projektu zakupiono niezbędne wyposażenie do sal przedszkolnych, jadalni, szatni oraz pomieszczeń socjalnych i biurowych. Spośród zajęć dodatkowych warto wymienić m.in. logopedię, gimnastykę korekcyjno-kompensacyjną,

taniec, rytmikę oraz kinezylogię edukacyjną Paula Dennisona.

Z dodatkowych zajęć najbardziej cieszyły się dzieci, a trzeba dodać, że udział w nich brali wszyscy podopieczni Przedszkola nr 84 w Lublinie. – 12 grup w każdym z naszych trzech budynków – wspomina dziś Edyta Mazurek, dyrektor Przedszkola nr 84. – Rodzice bardzo, ale to bardzo, się cieszyli, że ich dzieci otrzymały szereg zajęć dodatkowych, za które nie trzeba uiszczać opłat. Dzieciom najbardziej podobała się rytmika i tańce, bo wiadomo, że to zajęcia ruchowe przy muzyce. Z kolei ja osobiście, a także wielu rodziców, cenimy kinezylogię edukacyjną, bo to metoda zawierająca elementy terapeutyczne – dodaje pani dyrektor.

W tym miejscu wyjaśnijmy, że to opracowana przez Paula Dennisona metoda terapeutyczna pomagająca w pracy nad różnego rodzaju zaburzeniami. Mowa o np. ruchowych, problemach ze skupieniem uwagi czy pomagająca niwelować trudności w nauce czytania i pisania.

Projekt Maluchy z Felina okazał się bardzo pomocny, nie tylko jeśli chodzi o dzieci, ale także jeśli chodzi o Przedszkole nr 84 i jego pracowników. – Oczywiście do prowadzenia zajęć pozyskaliśmy odpowiednich specjalistów, ale także nasi pracownicy, aby móc prowadzić zajęcia dodatkowe, zaczęli podnosić swoje kwalifikacje i zdobywali nowe umiejętności. Z takiego ob-

rotu rzeczy jestem bardzo zadowolona, a gdyby nie realizacja tego projektu to pewnie by się to nie udało. Było to dla nas, dla kadry, impulsem, żeby zainwestować w swój rozwój zawodowy – zaznacza Edyta Mazurek.

Widać efekty

To jednak nie wszystko. Jak wspomnieliśmy, efekty programów finansowanych z Unii Europejskiej widać po zakończeniu działań. Projekt pt. „Maluchy z Felina” dobiegł końca, ale w jakiś sposób został w Przedszkolu nr 84. Dzięki temu, że nauczyciele zdobyli nowe kwalifikacje, i prowadzą zajęcia na wysokim poziomie.

– Nauczyciele realizują zajęcia dodatkowe w ramach etatu, a to ma taki plus, że nadal dla dzieci i ich rodziców są darmowe – tłumaczy dyrektor Przedszkola nr 84 w Lublinie. Plan zajęć na ten rok szkolny jeszcze nie został ogłoszony, ale jak spojrzeć na rozpisę zajęć dodatkowych na rok ubiegły, to można zauważyć, jak dużo przewidziano dodatkowych lekcji. Są grupy przedszkolne, które rytmikę i tańce miały nawet dwa razy w tygodniu po 30 minut.

Dzięki środkom pochodzącym z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, podniósł się poziom edukacji przedszkolnej, a także możliwe było dostosowanie pomieszczeń oraz doposażenie sal, gdzie maluchy spędzają najwięcej czasu.



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i inwestycyjne



Materiał współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Najpierw gruszki z betonem, później skrzydełka z frytkami



INWESTYCJE Zaczęła się budowa czwartej w Lublinie restauracji KFC. Powstaje ona przy ul. Bohaterów Września, tuż przed zjazdem do stacji paliw BP przy skrzyżowaniu z ul. Zelwerowicza. Pozwolenie na budowę zostało wydane formalnie na lubelskiego przedsiębiorcę Grzegorza Kępę.

– Decyzja o pozwoleniu na budowę obejmuje restaurację typu KFC wraz z infrastrukturą i zagospodarowaniem terenu – przekazuje nam Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Zgodnie z dokumentacją przedstawioną przez inwestora budynek będzie jednokondygnacyjny o powierzchni użytkowej wynoszącej 260 mkw. **(DRS)** Budowa restauracji zaczęła się od prac ziemnych

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

REKLAMA

Niedrzwica Duża, 26 sierpnia 2022 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy ul. Spółdzielczą, ul. Sosnową i ul. Kolejową w miejscowości Niedrzwica Duża wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym [t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503] oraz art. 21 ust. 2 pkt 2, 5, 7 i 23 lit. d, art. 39 ust. 1 pkt 2, w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko [Dz. U. z 2022 r. poz. 1029], a także na podstawie uchwały Rady Gminy Niedrzwica Duża nr XXVII/149/20 z dnia 29 grudnia 2020 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Niedrzwica Duża

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy ul. Spółdzielczą, ul. Sosnową i ul. Kolejową w miejscowości Niedrzwica Duża wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które odbędzie się w dniach **od 5 września 2022 roku do 26 września 2022 roku**, w siedzibie Urzędu Gminy Niedrzwica Duża, ul. Lubelska 30, 24-220 Niedrzwica Duża, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Niedrzwica Duża.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **15 września 2022 roku o godz. 12.00** w siedzibie Urzędu Gminy Niedrzwica Duża.

Jednocześnie w związku z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy, każdy może złożyć uwagi i wnioski do projektu planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi i wnioski mogą być wniesione w następujący sposób:

- w formie papierowej do Wójty Gminy Niedrzwica Duża na adres: Urząd Gminy Niedrzwica Duża, ul. Lubelska 30, 24-220 Niedrzwica Duża,
- w formie elektronicznej na adres: info@niedrzwicaduz.pl
- za pomocą platformy ePUAP,

z podaniem imienia, nazwiska i adresu zamieszkania lub nazwy i siedziby, oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga lub wniosek dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **11 października 2022 roku**.

Wójt Gminy Niedrzwica Duża

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE [Dz.U.UE.L.2016.119.1] informuję, że:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Niedrzwica Duża. Kontakt: Urząd Gminy Niedrzwica Duża, ul. Lubelska 30, 24-220 Niedrzwica Duża, e-mail: iod@niedrzwicaduz.pl, tel. 81 517-50-85.
2. Będziemy przetwarzać dane osobowe w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego [t.j. Dz. U. 2021 poz. 753, z późn. zm.].
3. We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących praw, można skontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych przez adres e-mail: iod@niedrzwicaduz.pl oraz nr tel. 81 517-50-85.
4. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej www.ugniedrzwicaduz.pl, b.i.p.lubelskie.pl, oraz w siedzibie Administratora.

in214

Nie przywiozą tutaj śmieci

DECYZJA Urząd Miasta nie zgodził się na otwarcie nowego złomowiska przy ul. Zadębie. Zakład miałby powstać obok domów mieszkalnych stojących tu kilkadziesiąt lat lub dłużej. Ratusz stwierdził, że inwestycja kłóciłaby się z obecnym przeznaczeniem tego terenu

Dominik Smaga

Punkt zbierania odpadów miałby powstać na peryferyjnej ul. Zadębie (przecznica ul. Kasprowicza). Taki zakład chciał uruchomić przedsiębiorca prowadzący działalność pod firmą KOLOR Surowce Wtórne. W marcu złożył do Urzędu Miasta wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, niezbędnej do otwarcia takiego zakładu.

– Wniosek dotyczył realizacji punktu zbierania odpadów na terenie działek przy ul. Zadębie – potwierdza nam Anna Czerwonka z lubelskiego Ratusza. – W ramach inwestycji planowano wykonanie powierzchni utwardzonych do maga-

zynowania odpadów oraz przeznaczonych na plac manewrowy i parking. Na terenie przedsięwzięcia przewidziano również kontener socjalno-biurowy oraz wykonanie zadania nad częścią przeznaczoną do magazynowania odpadów.

Co miałby przyjmować punkt planowany przez przedsiębiorcę? – Główny strumień odpadów miał stanowić złom oraz odpady metalu kolorowych – informuje Urząd Miasta.

Kilka dni temu urzędnicy wydali decyzję odmowną, nie zgadzając się na powstanie zakładu we wskazanym miejscu. – Decyzja odmowna została wydana z uwagi na niezgodność inwestycji

z planem zagospodarowania przestrzennego, a więc wobec braku spełnienia przesłanki ustawowej do jej wydania – stwierdza Ratusz.

Inwestor planujący złomowisko wskazał we wniosku działki, które zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania mają różne przeznaczenie. Część leży w strefie „aktywności gospodarczej”, ale z wyłączeniem „uciążliwych obiektów produkcyjnych, a także wszelkich obiektów kolidujących z sąsiedztwem terenów mieszkaniowych”. Część znajduje się w obszarze przeznaczonym pod zabudowę mieszkaniową podmiejską zagrodową i jednorodzinną „z nieuciążliwymi usługami”.

– Ze złożonej przez wnioskodawcę dokumentacji wynika, że planowana inwestycja bezpośrednio przylegałaby do działek przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową, a dostarczenie odpadów na teren punktu ich zbierania odbywałoby się bezpośrednio po części działki objętej funkcją terenów mieszkaniowych – tłumaczy Czerwonka. – Wskazana lokalizacja punktu nie spełnia więc ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Odmowa wydania decyzji środowiskowej nie jest prawomocna, przedsiębiorca może ją zaskarżyć do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Mater Furiosa w CK

NA SCENIE Wielowątkowym tryptykiem o kobiecości w świecie ogarniętym wojną rozpocznie nowy sezon teatralny lubelskie Centrum Kultury. Na 1 września zaplanowano tu premierę najnowszego spektaklu Joanny Lewickiej.

„Mater Furiosa”, to dzieło zainspirowane twórczością współczesnego francuskiego poety Jeana-Pierre’a Simeona. Jego reżyserka wzięła na warsztat słynny monolog

„Stabat Mater Furiosa”, czytając bohaterkami spektaklu dwie kobiety pełniące w swoim życiu role matki, córki i siostry. Spektakl podzielony jest na trzy części, każda z nich portretuje zjawisko wojennej kobiecej miłości.

Na scenie zobaczymy dwie performerki: aktorkę i tancerkę. Artystki poprzez grę i taniec na wizualno-dźwiękowym tle opowiedzą o samotności w miłości, w życiu i samotnym człowie-

czeństwie. Pośród tematów, jakie poruszy spektakl, będzie

także równowaga płciowa w kontekście wojny.

Asystentką reżyserki jest Aleksander Mitura, a na scenie pojawiają się Beata Mysiak oraz Katarzyna Tadeusz. Premierowy pokaz 1 września rozpocznie się o godz. 19, o tej samej godzinie spektakl będzie można zobaczyć jeszcze 2 i 4 września. Bilety kosztują 20 i 30 zł. **(DAD)**

Piknik u Boboli

WYDARZENIE – W sobotę podsumujemy pieszą pielgrzymkę oraz żegnamy wakacje – zapowiada ks. Mirosław Ładniak, przewodnik lubelskiej pielgrzymki na Jasną Górę i proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli na Czechowie. Piknik pielgrzymkowy na błoniach przy ul. Szpitalskiego (koło szkoły) z udziałem służb mundurowych i koncertami zacznie się w południe. – Chcę powrócić do tradycji spotkań pielgrzymkowych, jakie przez 18 lat organizowałem w Wąwolnicy – tłumaczy ks. Ładniak. Gościem specjalnym będzie Tomek Kamiński. **(OPRAC. AA)**

To będzie rekordowo drogi sezon grzewczy. Czy można było tego uniknąć?

Gdyby kilka lat temu w Lublinie powstała instalacja termicznego przekształcania odpadów, to być może dziś uniknęlibyśmy podwyżek za energię ciepłą.

Nikommu nie trzeba już mówić, że ta zima będzie droga. Problemy z węglem, gazem, drewnem, brak surowców odbija się na ich cenie. Głośno jest o kłopotach Polaków, którzy ogrzewają domy jednorodzinne, ale wcale nie w lepszej sytuacji są osoby mieszkające w blokach. Odbiorcy ciepła systemowego też muszą przygotować się na wysokie rachunki.

Prezes Urzędu Regulacji Energetyki kolejno zatwierdza nowe taryfy dla przedsiębiorstw ciepłych, a to oznacza podwyżki. - Podwyżki są bardzo różne, na poziomie co najmniej kilkudziesięciu procent, co wynika z cen gazu i węgla. Taryfy odzwierciedlają sytuację na rynku, przede wszystkim ceny surowców energetycznych – mówił niedawno prezes URE Rafał Gawin.

Drożej także w Lublinie

Rosnącymi cenami węgla swoje podwyżki tłumaczy Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Lublinie. Od 1 sierpnia obowiązuje nowa taryfa. Odbiorcom przyjdzie zapłacić o 26 proc. więcej niż do tej pory. Jeśli przełożyć wzrost na złotówki, to o ile mieszkańcy Lublina zapłacili 70,42 zł za gigadżul, o tyle teraz to 88,77 zł za gigadżul. Są to stawki uśrednione, a wysokość rachunków po sezonie grzewczym będzie zależała od rozliczenia ze spółdzielnią mieszkaniową lub wspólnotą.

Powód podwyżek? - W lipcu 2022 roku średnia cena węgla na giełdzie wg indeksu cen ARA (Amsterdam-Rotterdam-Antwerp) wyniosła prawie 300 dolarów za tonę, podczas gdy w lipcu 2021 roku było to ok. 125 dolarów za tonę – tłumaczył podwyżki LPEC.

Skala zmian cenowych jest większa niż się wydaje. Sierpniowa podwyżka nie była jedyną w tym roku w cenniku LPEC. Jeżeli uwzględnić pozostałe, to – jak zwracają uwagę prezesi spółdzielni mieszkaniowych w Lublinie – ciepło rok do roku podrożało o 40 procent. Spółdzielnie nie mają wyjścia. Muszą podnieść zaliczki na ciepło pobierane razem z czynszami.

Lublin nie jest samotną wyspą na mapie taryf za ciepło. Ta fala przetacza się przez całą Polskę. Lublin, podobnie jak wiele innych miast i gmin w Polsce, musi w najbliższych latach zdywersyfikować źródła energii ciepłej. To konieczne w obliczu drastycznych podwyżek cen węgla, gazu oraz niepewności w dostępności



surowców – radzi prezes LPEC, Marek Goluch i wskazuje: - Tańszą i ekologiczną alternatywę może stanowić paliwo lokalne, czyli odpady komunalne wytwarzane każdego dnia przez mieszkańców miasta i regionu. Nie stać nas, aby marnować potencjał energetyczny tego, co nie nadaje się już do recyklingu. Pozytywnie odbieramy zapowiedzi dotyczące planów budowy elektrociepłowni zasilanej paliwem z odpadów w Lublinie. Jej powstanie stwarza realną szansę na niższe rachunki za ciepło i stabilne ceny dla mieszkańców.

Nowa instalacja - tańsze ciepło

Gdyby kilka lat temu w Lublinie powstała instalacja termicznego przekształcania odpadów, być może dziś uniknęlibyśmy podwyżek, a na pewno nie byłyby tak znaczące.

Prezes Goluch mówiąc o alternatywnych paliwach nie jest w swojej opinii osamotniony. W podobnym tonie wypowiadają się eksperci. Warto wykorzystać potencjał energetyczny, tym bardziej, że nasze ciepłownictwo znajduje się dzisiaj w bardzo trudnej sytuacji. Kilkukrotnie wzrastają ceny węgla, gazu ziemnego czy biomasy, co oznacza nieuchronne podwyżki opłat za

ciepło. Jednak, gdy będziemy pozyskiwać ciepło z odpadów, jest szansa na utrzymanie stabilnych i nierosnących cen. Pamiętajmy, że dla ciepłowni opalanej odpadami, odpady mają ujemną wartość – to ciepłowni płaci się za przyjęcie odpadów do spalania – mówił niedawno prof. Grzegorz Wielgoński z Politechniki Łódzkiej, gdy ogłoszono, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczy 3 mld zł na instalacje do produkcji energii z odpadów.

Ekonomia z ekologią

To, że państwowa instytucja ochrony środowiska przeznacza na ten cel tak duże pieniądze może świadczyć o tym, że sprawa jest pilna. Musimy szybko zacząć modernizację polskiego sektora energetycznego, aby zapewnić bezpieczeństwo odbiorcom ciepła i stabilne ceny.

NFOŚiGW ma swój cel promując takie rozwiązania. Chodzi nie tylko o ekonomię, ale także ekologię. Energia pozyskiwana z odpadów jest nie tylko tańsza od węglowej, ale także bardziej przyjazna dla środowiska naturalnego. Dowody? Źródła węglowe generują około 108 kg CO₂ / GJ. Tymczasem paliwo RDF zasilające alternatywne instalacje

odpowiada za emisje rzędu 41 kg CO₂/GJ. To dane podawane publicznie przez prof. Tadeusza Pająka z Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Tą drogą poszły zachodnie kraje znane z działań proekologicznych. W Niemczech energię produkuje się z 40 proc. wszystkich odpadów komunalnych. W Szwecji wskaźnik wynosi 45 proc. W Norwegii to 49 proc., ale liderem jest Dania z wynikiem 54 procent. Polska dziś nie ma się czym szczycić. Obecnie w 8 instalacjach termicznych na energię przetwarzanych jest ok. 1 proc. odpadów nienadających się do recyklingu. Z tego uzyskuje się ok. 0,05 proc. całej produkcji ciepła systemowego. W sumie nic. I dlatego eksperci wskazują, że musimy znacząco zwiększyć nasze moce.

Musimy pójść drogą nowoczesnej Europy, gdzie funkcjonuje ponad 500 instalacji produkujących energię z odpadów. Takie elektrociepłownie działają też z powodzeniem w Warszawie, Szczecinie, Bydgoszczy, Koninie, Poznaniu, Rzeszowie, Białymostku, Zabrzu oraz Krakowie. W budowie są instalacje w Olsztynie i Gdańsku. Już ponad rok temu w Ministerstwie Klimatu powstał specjalny zespół mający analizo-

wać możliwości powstania takich instalacji. Zwiększenie wykorzystania odpadów w produkcji energii jest kluczowym założeniem rządowej strategii dla ciepłownictwa do 2030 r. z perspektywą do 2040r.

Komisja Europejska w żadnym dokumencie nie zabrania budowy spalarni odpadów, a tzw. taksonomia, jako inwestycje ograniczające zmiany klimatyczne, wymienia np. rozbudowę sieci ciepłowniczych i kogenerację (np. elektrociepłownia opalana odpadami), wykorzystanie odnawialnych paliw (w odpadach komunalnych jest ok. 40-55 proc. frakcji biologicznej – odnawialnej) czy odzysk metali z odpadów (odzysk z żużli i popiołów paleniskowych ze spalarni odpadów komunalnych). Tym samym nie ulega wątpliwości, że spalarnia odpadów komunalnych, rozumiana jako elektrociepłownia opalana odpadami, nie jest inwestycją szkodliwą dla środowiska i wpisuje się w cele określone w taksonomii jako inwestycja ograniczająca zmiany klimatyczne – udowadnia w swojej analizie prof. dr hab. inż. Grzegorz Wielgoński z Wydziału Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Politechniki Łódzkiej.

Drożej, o jeden głos

KRAŚNIK Tylko jednym głosem przeszła uchwała dotycząca podwyżki cen biletów za przejazdy autobusami MPK. Na wczorajszej sesji radni mieli sporo pytań – m.in. w sprawie zmian w rozkładzie jazdy i pracowników miejskiej spółki. Padła też pewna propozycja, z której burmistrz nie skorzystał

Agnieszka Antoń-Jucha

To nie jest nasze jedyne działanie mające na celu poprawę sytuacji w MPK, której głównym powodem jest drastyczny wzrost cen paliw jaki ma miejsce od 24 lutego czyli od momentu wybuchu wojny w Ukrainie – tłumaczył wniosek dotyczący podwyżki cen biletów przedstawiciel MPK Kraśnik, dyrektor ds. eksploatacji i rozwoju Maksym Bratko. – Oczywiście wzrost cen nie dotyczy tylko oleju napędowego, który jest naszym głównym czynnikiem kosztotwórczym, ale dotyczy też cen energii, części do pojazdów, olejów, smarów i wynagrodzenia. Wszystko z roku na rok bardzo dynamicznie rośnie.

Zdaniem dyrektora do tego wszystkiego dołożyła się także pandemia Covid-19 poprzez drastyczny spadek ze sprzedaży biletów.

– Wiemy jaka jest sytuacja, że wszystko drożeje, że koszty rosną nie tylko w MPK, ale w każdym aspekcie życia – podkreślił radny Paweł

Kurek (Polska 2050). – Jako wytłumaczenie słyszymy, że całym złem jest „Putinflacja”. Tyle, że nasuwa się pytanie jak to wyglądało w poprzednich latach. Czy była strata? I od razu odpowiedział: – Tak, była. Radny Kurek dodał, że radni właśnie kontrolują MPK.

– Stajemy w obliczu bardzo trudnej decyzji – nie krył radny Tomasz Saj (klub radnych PiS). – Z mojego punktu widzenia, nie ma dobrego wyboru. Sytuacja spółki jest na tyle zła, że nie sposób jej nie pomóc. Ale jest to też pokłosie polityki prowadzonej od lat. Radny wskazał na populistyczne pomysły. – Za zwolnienia dużych grup z odpłatności za przejazdy, ktoś musi zapłacić – podkreślił radny Saj.

Temat wprowadzonych w 2019 r. bezpłatnych przejazdów dla uczniów i seniorów, podjął też radny Jan Albinia (Wspólny Kraśnik). Jego zdaniem ulgi zrobiły więcej szkód niż pożytku. – Proszę się z niektórych wycofać – zwrócił się do burmistrza radny Albinia.

NOWY CENNIK BILETÓW

Strefa miejska

Bilety jednorazowe: - jednorazowy – normalny 3,40 zł (jest 2,20 zł), ulgowy (gminny) – 2 zł (jest 1,20 zł), ulgowy (ustawowy 50 proc.) – 1,70 zł (1,10 zł) ● jednorazowy nocny – 8 zł (jest 5 zł) ● kursów pracowniczych „F” – 2 zł (po przerwie, teraz znowu wprowadzony) ● 24-godzinny – normalny – 14 zł (jest 9 zł), ulgowy – 7 zł (jest 4,50 zł)

Bilety okresowe imienne na wszystkie linie w strefie miejskiej: - 10-dniowy – normalny 40 zł (jest 26 zł), ulgowy – 20 zł (jest 13 zł) - 30-dniowy – normalny – 110 zł (jest 70 zł), ulgowy – 55 zł (jest 35 zł) - 90-dniowy - normalny – 300 zł (jest 190 zł), ulgowy – 150 zł (jest 95 zł) - rodzinny – 10 zł (bez zmian).

Strefa podmiejska

- jednorazowy – normalny 4 zł (jest 2,60 zł), ulgowy (gminny) – 3 zł (nowość), ulgowy (ustawowy 50 proc.) – 2 zł (1,30 zł) ● - 24-godzinny – normalny – 18 zł (jest 10 zł), ulgowy – 9 zł (jest 5 zł) ●

● bilety te są ważne w strefie miejskiej i podmiejskiej

Bilety okresowe imienne na wszystkie linie w strefie miejskiej i podmiejskiej:

- 10-dniowy – normalny 70 zł (jest 30 zł), ulgowy – 35 zł (jest 15 zł); - 30-dniowy – normalny – 140 zł (jest 84 zł), ulgowy – 70 zł (jest 42 zł)

Do tego tematu nawiązała też radna Iwona Włodarczyk (Wspólny Kraśnik). – Od początku byłam sceptycznie nastawiona do tej uchwały – przyznała. – Wiedziałam, że to doprowadzi do ruiny Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Na efekt

podjęcia tej uchwały nie trzeba było długo czekać. Po cichu likwiduje się kursy: np. linię nr 4 i 11, zlikwidowane mają być też w sobotę wszystkie kursy linii nr 9 – wyliczała radna Włodarczyk, która dostała od MPK listę zmian. – Z jednej stro-

ny bezpłatna komunikacja z drugiej likwidacja kursów. Nie wiem czy to jest dobre dla mieszkańców – komentowała.

Co do redukcji kursów autobusów, dyrektor Maksym Bratko stwierdził, że ma być delikatna. – Nie tracą na tym mieszkańcy – zapewnił, dodając, że chodzi o linie podmiejskie.

Podczas sesji dyrektor ds. eksploatacji i rozwoju MPK ustosunkował się także do sprawy zmian, które będą dotyczyć kadry.

– Chodzi o dwóch pracowników, z którymi nie zostaną przedłużone umowy. Są to pracownicy zatrudnieni w czerwcu na trzy miesiące, dlatego, że dwie osoby były na długotrwałych zwolnieniach chorobowych. Mielismy też pracowników na zaległych urloпах, których nie mogliśmy wydać w 2020 i 2021 r., ponieważ te osoby korzystały z opieki nad dziećmi tzw. covidowej – wyjaśniał radnym.

Do propozycji rezygnacji z bezpłatnych kursów dla

osób, które ukończyły 60. lat ustosunkował się burmistrz.

– Chyba dobrze, że maski odpadły, przynajmniej od tej chwili będziemy doskonale wiedzieć, kto jest przeciwnikiem bezpłatnej komunikacji dla seniorów. A to jest jakieś 11 tys. mieszkańców naszego miasta – skomentował Wojciech Wilk. – Bardzo dobrze, niech wiedzą, kto jest za tym aby odebrać im ulgi. Dlatego panie Janie (radny Albinia - red.) ja tej autopoprawki nie złożę.

Ostatecznie, za przyjęciem uchwały głosowało 5 radnych, 4 było przeciw, a aż 7 wstrzymało się od głosu.

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Zgodnie z nią uczniowie szkół (nie dłużej niż do ukończenia 19. roku życia lub do ukończenia szkoły średniej) będą mogli jeździć autobusami MPK w mieście, wyłącznie w dni nauki szkolnej w godz. 6-18.

Dron powiatowy

KRAŚNIK Policjanci otrzymali drona, który posłuży m.in. do poszukiwań osób zaginionych. Urządzenie zostało kupione z pieniędzy pochodzących z budżetu powiatu kraśnickiego

Zapewnienie mieszkańcom powiatu kraśnickiego jak największego poziomu bezpieczeństwa, wymaga różnych działań ze strony policji – zwraca uwagę mł. asp. Paweł Cieliczko, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku. – Oprócz dobrze wyszkolonej kadry funkcjonariuszy, bardzo ważne jest odpowiednie ich wyposażenie. Cieszymy się, że lokalne samorządy włączają się w finansowanie bardzo potrzebnych inicjatyw, jak np. zakup radiowozów czy innego wyposażenia.

Tym razem kraśnicka policja otrzymała drona od Starostwa Powiatowego w Kraśniku. – Urządzenie zostało kupione z okazji minionego Święta Policji na wniosek Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku – wyjaśnia Marcin Nastarowicz z Biura Starosty. – Policja motywowała wniosek faktem, że wiele jednostek powiatowych w województwie lubelskim posiada podobne urządzenia, która usprawniają pracę policjantów w terenie, zarówno działania prewencyjne, jak i poszukiwawcze i penetrację terenu.

– Urządzenie to, znacznie usprawni działania poszukiwawcze w przypadku zaginięcia osób – przyznaje rzecznik KPP w Kraśniku. – Warto nadmienić, że wielokrotnie na terenie powiatu dochodziło do takich sytuacji, a służby błyskawicznie reagowały. Jednak w ratowaniu życia i zdrowia najważniejszy jest czas, a dron na pewno ułatwi szybsze zlokalizowanie takiej osoby, szczególnie na terenach leśnych czy też w okolicach rzek.

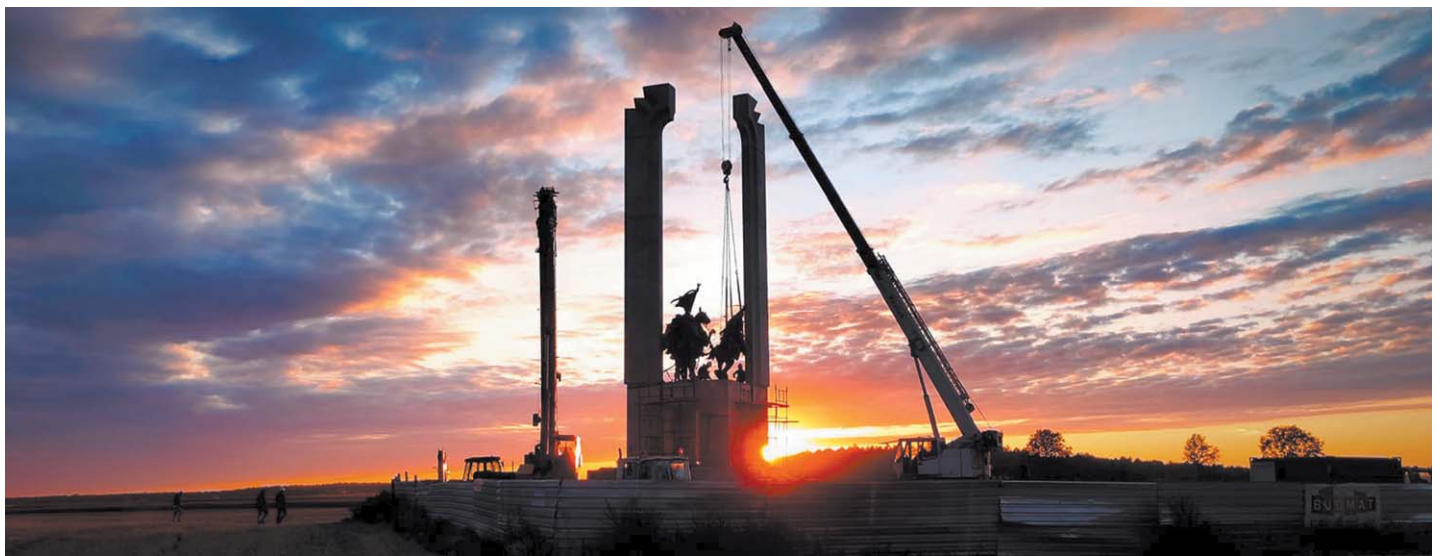
Cieliczko nie wyklucza, że urządzenie będzie wykorzystywane także do innych działań prewencyjnych na terenie powiatu.

– Policjanci uzyskali już stosowne certyfikaty pozwalające na operowanie dronem – dodaje rzecznik kraśnickiej policji.

Koszt zakupu drona dla policji wyniósł 4 tys. złotych (AA)

Chwała kawalerii

POWIAT ZAMOJSKI Z udziałem kawalerzystów z całej Polski odbędą się w weekend obchody 102. rocznicy Bitwy pod Komarowem. Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie odsłonięcie na polu w Wolicy Śniatycznej potężnego Pomnika Chwały Kawalerii i Artylerii Konnej



Doroczne obchody upamiętniające zwycięską dla Polaków bitwę z 1920 roku rozpoczyna się w sobotę o godz. 17.30 złożeniem wieńców na mogile poległych, którzy spoczęli na cmentarzu w Komarowie-Osadzie. Potem będzie msza w miejscowym kościele, a wieczorem (godz. 20) przy pomniku planowany jest koncert patriotyczny. Nazajutrz już w Wolicy Śniatycznej odprawiona zostanie polowa msza. Po nabożeństwie nastąpi moment odsłonięcia pomnika. Obecni będą jego twórcy, m.in. artyści, których dziełem są odlane z brązu sylwetki kawalerzystów.

Tomasz Radzewicz, który wspólnie z Arturem Wochniakiem w pracowni artystycznej Garstka Studio przez rok tworzył rzeźby konnych jeźdźców przyznaje, że

ten projekt był dla niego wyjątkowy.

– Przez 25 lat pracy zawodowej stworzyłem bardzo wiele rzeźb, pomników mniej. Ten jest szczególnie ze względu na swoją historyczną tematykę, ale również fakt, że stworzyliśmy chyba największą konną realizację w Polsce – podkreśla Radzewicz. Mówi, że z efektu jest bardzo zadowolony. Bo rzeźby, dzięki swoim detalom, m.in. paskom, lejcom, sztandarom, które niemal fruwać w powietrzu, mają ogromną dynamikę, szczególnie wyraźnie widoczną ze względu na miejsce, w którym pomnik stanął. – Wokół jest duża, otwarta przestrzeń, niczym niezamknięta przyroda. Takie tło nie tylko nie zakłóca, ale wręcz dopełnia i wzbogaca całą kompozycję – tłumaczy artysta.

Ci, którzy w niedzielę przyjadą do Wolicy Śniatycznej będą mieli

Prace przy budowie pomnika. Stan z 8 sierpnia

FOT. FB BITWA POD KOMAROWEM

również okazję podziwiania widowiskowych inscenizacji epizodów w bitwie.

– Na pole wyjedzie co najmniej 300 koni. W rekonstrukcji wezmą udział kawalerzyści z całej Polski, trudno nawet wymienić wszystkie miejsca, z których do nas przyjadą – zapowiada Tomasz Dudek, prezes Stowarzyszenia „Bitwa pod Komarowem, które organizuje uroczystości. Po inscenizacjach, na finał zaplanowano widowiskowe pokazy wyszkolenia wojskowego z udziałem śmigłowców.

Program jest już gotowy, goście zaproszeni, wielu potwierdziło swoje przybycie, ale na miejscu wydarzenia wciąż trwają ostatnie prace. – Dopinamy wszystko na ostatni guzik. W środę montowana była elektryka, zjechało wojsko,

są śmigłowce, zaczęły się próbne manewry – relacjonuje Dudek.

Przypomnijmy, że o postawieniu pod Komarowem Pomnika Chwały Kawalerii i Artylerii Konnej myślano już od bardzo dawna. Pierwszy komitet jego budowy związał się w 1936 roku, ale wybuch II wojny światowej zniweczył te zamierzenia. Grupa pasjonatów historii spod Zamościa w 2006 roku wróciła do tej idei. Udało się odnaleźć szkice z projektem monumentu. Tomasz Dudek, po konsultacjach m.in. z prof. Wiktozem Zinnem wraz z Konradem Głuchowskim stworzył koncepcję całości, konstrukcję zaprojektował inżynier Jan Dworczycki. Budowa, która pochłonęła grubo ponad 3 mln zł, rozpoczęła się kilka lat temu, została sfinansowana głównie dzięki publicznej zbiórce, ale również przy wsparciu wielu rządowych instytucji. **AK**

Dla fanów retro

CHEŁM Znów zabierzemy Was w szaloną podróż do świata rewiowych teatrzyków, podwórkowych kapel, rautów i wycieczek automobilem – zachęcają organizatorzy Retro Festu. W sobotę drugi raz będzie Festiwal Muzyki Rozrywkowej Dwudziestolecia Międzywojennego. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

W tym roku będzie nieco skromniej, bo nie udało nam się pozyskać dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Myślę jednak, że wszystkie propozycje z programu spotkają się z zainteresowaniem i każdy znajdzie coś dla siebie – mówi Bartłomiej Kazimierzczak, dyrektor Chełmskiego Domu Kultury.

To właśnie na skarpie przed siedzibą tej instytucji odbędzie się muzyczna część festiwalu. O godz. 16 piosenki lwowskie i kresowe zaprezentują młodzi artyści związani z ChDK. O 17.30 rozpocznie się koncert zespołu Bimber Boys. Godzinę później wystąpi Maciejowa Kapela z Lublina, która przed rokiem wygrała festiwalowy konkurs kapel (w tym roku tego punktu zabrakło w programie imprezy).

Na godz. 20 zaplanowano początek Retro Potanćówki z Orkiestrą z Kina Corso. Będzie można nie tylko potanńczyć, ale też poznać podstawowe kroki tanga, polki,



walczki czy foxtrota, a wśród osób w strojach inspirowanych

modą dwudziestolecia wojennego zostaną rozlosowane nagrody.

Ale Retro Fest to nie tylko muzyka. O godz. 16 w sali wido-

wiskowej ChDK rozpocznie się prelekcja poświęcona życiu kulturalnemu Chełma w latach XX ubiegłego wieku, przygotowana przez Muzeum Ziemi Chełmskiej. W programie są także targi staroci, zlot zabytkowych aut i piesza wycieczka po osiedlu Dyrekcja. Ostatnie z tych wydarzeń jest jedynym, na które – ze względu na spore zainteresowanie – obowiązują wcześniejsze zapisy.

– Uczestnicy spaceru będą mieli okazję poznać ciekawą historię tego miejsca, które powstało w dwudziestolecie międzywojennym. Chcemy przybliżyć fakty na temat osiedla nie tylko mieszkańcom naszego miasta, ale też turystom, których obecności się spodziewamy – mówi Kazimierzczak.

By wziąć udział w wycieczce, wystarczy skontaktować się z Chełmskim Domem Kultury pod numerem telefonu 82 563 00 81 (wew. 318) lub mailowo, pisząc na adres: sekretariat@chdk.chelm.pl. (TOMA)

Afgańska rodzina chce zadośćuczynienia

BIAŁA PODLASKA Rodzina z Afganistanu domaga się zadośćuczynienia ze skarbu państwa za przymusowy pobyt w strzeżonych ośrodkach, m.in. w Białej Podlaskiej, gdzie kobieta poroniła. Straż Graniczna zapewnia, że cudzoziemcy mają zapewnioną opiekę medyczną

Ewelina Burda

Małżeństwo z trójką małych dzieci uciekło z Afganistanu przed talibami. Do Polski trafili w lipcu ubiegłego roku. W strzeżonych ośrodkach: Kętrzynie i Białej Podlaskiej spędzili w sumie 3 miesiące.

– Cudzoziemcy musieli uciekać, ponieważ groziło im śmiertelne niebezpieczeństwo. Ojciec współpracował z zachodnimi podmiotami i w przeszłości doświadczył już przemocy ze strony talibów – tłumaczy Zuzanna Kaciupska, prawniczka ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, które repre-

zentuje Afgańczyków w sprawie o zadośćuczynienie za niesłuszny pobyt w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców. – Najpierw na polsko – białoruskiej granicy rodzina była wielokrotnie wypychana przez polskie służby – relacjonuje Kaciupska. Gdy w końcu cudzoziemcom udało się przekroczyć granicę, zostali umieszczeni w Strzeżonym Ośrodku w Kętrzynie. Tam złożyli wniosek o udzielenie im ochrony międzynarodowej. Po miesiącu zostali przeniesieni do Strzeżonego Ośrodka w Białej Podlaskiej.

– Pobyt w ośrodkach był traumatycznym przeżyciem dla całej rodziny. W Białej Podlaskiej kobieta

poroniła. Na miejscu nie zapewniono jej odpowiedniej opieki medycznej po tym, gdy dowiedziano się o jej ciąży ani po poronieniu – zwraca uwagę aplikantka radcowska. Jej zdaniem, Afgańczycy w ogóle nie powinni trafić do takich strzeżonych ośrodków.

– Zgodnie z prawem osoby, które doświadczyły przemocy nie mogą być umieszczane w detencji. Poza tym, pobyt stanowił zagrożenie dla życia i zdrowia zarówno rodziców, jak i trójki ich małoletnich dzieci – uważa ekspertka. To właśnie te argumenty Stowarzyszenie Interwencji Prawnej podniosło we wniosku o zadośćuczynienie od

skarbu państwa. Sprawa czeka na rozstrzygnięcie przez Sąd Okręgowy w Olsztynie.

Tymczasem, Straż Graniczna zapewnia, że wszyscy cudzoziemcy są objęci opieką medyczną, psychologiczną oraz socjalną. – To dla nas priorytet – podkreśla kapitan Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Ale do tego konkretnego przypadku SG nie może się odnieść z uwagi na dane wrażliwe i ochronę prawną.

– Wobec wszystkich cudzoziemców przebywających w strzeżonym ośrodku stosowany jest jednolity algorytm postępowania. Wszystkie

rodziny od chwili przyjęcia objęte są opieką lekarską sprawowaną przez zewnętrzny podmiot medyczny – tłumaczy Sienicki. W razie potrzeby, jest też możliwość specjalistycznej diagnozy. – Decyzję w tym zakresie podejmuje lekarz sprawujący bezpośrednią opiekę nad cudzoziemcami. Lekarz może też skierować pacjentów na konsultację w placówkach zewnętrznych – dodaje rzecznik.

Rodzina domaga się od skarbu państwa zadośćuczynienia w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych dla każdego z jej członków. Obecnie, cudzoziemcy przebywają w Niemczech.

Powiat zadbał o żyrandol

ZAMOŚĆ Dotacje po 10 tys. zł na odnowienie żyrandola w Katedrze oraz remont gzyms i fryzów głównej nawy kościoła św. Mikołaja mają przekazać radni Zamościa. Pieniądze nie będą jednak pochodzić z budżetu miasta, ale powiatowego

W tym roku, w kwietniu Rada Miasta Zamość już wspierała prace konserwatorskie w zabytkowych obiektach. Wtedy zdecydowano, że po 5 tys. zł otrzymają właściciele pochodzącego z 1933 roku domu na ul. Radzieckiej 14 (na wymianę okien) i wspólnota mieszkaniowa ze Starego Miasta na remont elewacji i kominów w Kamienicy Czerskiego. 20 tys. zł postanowiono wówczas przekazać również Zgromadze-



Powiat daje 10 tys. zł na renowację mosiężnego żyrandola w nawie głównej katedry. Całość prac konserwatorskich ma kosztować ponad 51 tys. zł.

FOT. ANNA SZEWC

niu Redemptorystów, do którego należy kościół św. Mikołaja, by wesprzeć finansowo remont wnętrza świątyni.

Na najbliższej sesji radni znów mają podejmować uchwały o przekazaniu dotacji, ale tym razem miasto

tylko pośredniczy w przepływie pieniędzy.

– Zarówno Katedra Zamojska, jak i kościół św. Mikołaja znajdują się w Zamościu, dlatego formalnie dotację przekaze miasto, ale pieniądze na ten cel otrzymamy od powiatu zamojskiego na mocy zawartego porozumienia. Przyjęcie uchwał to formalność – tłumaczy Joanna Rączka, dyrektor Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Zamość.

– W tym roku, po rozmowach ze stroną kościelną i na

jej wniosek postanowiliśmy wesprzeć właśnie te dwie świątynie, ale w poprzednich latach przekazywaliśmy już dotacje m.in. dla parafii katedralnej, a także na prace prowadzone w kościele Franciszkanów – przypomina starosta zamojski Stanisław Grzesko. Dodaje, że samorząd dba również o inne sakralne zabytki w powiecie. Starostwo wspierało w tym roku również remonty prowadzone w kościołach w Starym Zamościu, w Horzyszowie Polskim i bazylice w Radeckim. (AK)

Twierdzą, że otworzą

ŚWIDNIK We wrześniu może zostać otwarty nowy dworzec kolejowy Świdnik Miasto, który postawiono po zburzeniu starego, większego budynku. Nowy jest zbudowany w technologii modułowej, a prace nad nim trwały o wiele dłużej niż zakładano

Dominik Smaga

Na polskiej kolei, czego dowodzi przykład Świdnika, spóźniony może być nawet dworzec. Teoretycznie obiekt miał być gotowy dawno temu. Umowa dotycząca rozbiórki starego dworca oraz zaprojektowania i postawienia nowego była podpisana przez Polskie Koleje Państwowe w styczniu 2019 r. Od tamtej pory zaczął biec 70-tygodniowy termin, w którym miało się wyrobić z pracami konsorcjum spółek Heli Factor i MERX.

Gdyby wszystko poszło zgodnie z planem, dworzec Świdnik Miasto zostałby otwarty wiosną 2020 r. Ale wtedy nawet nie zaczęły się prace w terenie. Plan całkowicie się posypał. Przed nami już ostatni miesiąc lata 2022 r., a nowy obiekt wciąż nie został oddany do użytku, chociaż jego budowa wygląda już na zakończoną. Potwierdzają to zresztą sami kolejarze.

– Roboty budowlane związane z nowym dworcem Świdnik Miasto są zakończone – przyznaje Bartłomiej Sarna z centrali Polskich Kolei Państwowych.

Kiedy można się spodziewać otwarcia obiektu? – Niebawem planujemy rozpocząć procedurę odbiorów końcowych inwestycji z wykonawcą robót. Jeśli zakończą się one pozytywnie, to otwarcie dworca nastąpi od końca trzeciego kwartału



bieżącego roku – deklaruje Sarna.

Nowy dworzec jest partelowym budynkiem składającym się z dwóch części połączonych wiatą. W pierwszej części jest poczekalnia i toalety. W drugiej niewielki lokal komercyjny. Budynek ma

Nowy dworzec, teoretycznie już gotowy, jest otoczony ogrodzeniem i niedostępny dla pasażerów

FOT. DOMINIK SMAGA

ośmiometrową wieżę z podświetlanym zegarem, pod wiatą będzie można korzy-

stać ze stojaków na rowery oraz samoobsługowej stacji naprawy jednoślądów.

Dlaczego na nowy obiekt trzeba czekać tak długo?

– Budowa nowego dworca Świdnik Miasto jest realizowana w formule „projektuj i buduj”. Na etapie

opracowania dokumentacji projektowej termin przewidziany na jej wykonanie był aneksowany z przyczyn niezależnych od wykonawcy – informuje Bartłomiej Sarna. Ale nawet same prace budowlane (stary dworzec był burzony jesienią 2020

r.) trwały dłużej niż wspomniane 70 tygodni. Czy kolej uważa tę budowę za opóźnioną i będzie za to naliczać karę wykonawcy? – Etap prac budowlanych rozliczymy po jego zamknięciu, którym jest pozytywne zakończenie odbiorów inwestycji.

Pierwszego dzwonnika nie będzie

ŁAZISKA Na wczorajszej sesji formalnie dokończono likwidację podstawówki w Kępie Piotrawińskiej. Uczniowie będą wstawać 10 minut wcześniej, bo tyle się ma wydłużyć czas dotarcia do nowej placówki. W pustym szkolnym gmachu do wiosny będzie można wypożyczać książki. Tłumu czytelników nikt się nie spodziewa, bo głównie przychodzili tu uczniowie

Na tydzień przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego radni z Łazisk ustalali sieć publicznych szkół podstawowych prowadzonych przez gminę i określali obwody tych placówek. Wskazali też uczniowie klas VI miejsce gdzie się będą uczyć. Uchwały z gatunku porządkujących przeszły na czwartkowej sesji bez dyskusji. Trzeba je było podjąć z uwagi na likwidację szkoły w Kępie Piotrawińskiej.

Nikt się nie cieszy

Wczoraj się okazało, że uczniowie z Kępy Piotrawińskiej zaczną się uczyć w Łaziskach a uchwała dotycząca sieci gminnych podstawówek i obwodów jeszcze nie będzie w życie. I tak będzie co najmniej do połowy września. Władze gminy zastrzegają, że to w niczym nie przeszkadza.

Można uznać, że dobiegł końca proces, który trwał

w gminie od kilku lat. Władze dwukrotnie podejmowały próbę zamknięcia szkoły. W lutym tego roku formalnie to się udało. Najdłużej trwał opór rodziców, o czym wspomina uzasadnienie uchwały w sprawie likwidacji placówki.

– 4 i pół miliona złotych gmina dokłada do oświaty. To nieprawda, że wszystko likwidujemy. Nikt tu się nie cieszy, że coś zostało zlikwidowane, tylko nie ma innego wyjścia. Wiem, że kogoś to boli, że kiedyś coś się budowało. Czasy się zmieniają nic na to nie poradzimy – mówiła w kontekście oświatowych uchwał Joanna Kramek, sekretarz gminy, który przypominała, że sama jest z rocznika gdzie było od 4 do 5 klas, w każdej po 30 osób. – Zdawalność matury była na poziomie 100 procent. Tej szkoły już nie ma – dodała.

Nie tracę pracy

Zdaniem władz gminy uczniowie, którzy trafią do

placówki w Łaziskach, będą mieli lepsze warunki nauki.

Za dziećmi pójdą książki. Na poprzedniej sesji radni przegłosowali uchwałę w sprawie likwidacji filii Gminnej Biblioteki i Domu Kultury zlokalizowanej w Kępie Piotrawińskiej.

– Biblioteka jest tak sytuowana, że można się do niej dostać od strony szkoły oraz z zewnątrz. W czasie pandemii to było bardzo wygodne rozwiązanie. Moimi czytelnikami byli głównie uczniowie i osoby związane ze szkołą – pracownicy oraz rodzice dzieci, którzy przychodzili gdy odwozili dzieci na lekcje. Często uczniowie brali książki dla mam i babć. Nie znam szczegółów zasad działania filii przez najbliższe pół roku. To kwestia ustaleń dyrektora biblioteki i domu kultury w Łaziskach oraz dyrektora szkoły podstawowej. Dla mnie najważniejsze jest to, że nie tracę pracy. Będę w tym samy wy-

miarze ¾ etatu w filii w Braciejowicach. Oczywiście, że odczuję zmianę ale rozumiem sytuację, zwłaszcza, że byliśmy do zamknięcia szkoły a teraz biblioteki przygotowani – mówi Małgorzata Bidzińska z likwidowanej filii w Kępie Piotrawińskiej. Z biblioteczną placówką jest związana od trzech lat.

Książki i podręczniki są w dwóch salach podstawówki od lat 90. ubiegłego wieku, wówczas biblioteka znalazła siedzibę w szkole. Po utworzeniu gimnazjum w Łaziskach, z przeludnionej 8-klasowej szkoły, gmach w Kępie Piotrawińskiej stał się 6-klasową podstawówką, więc było miejsce. Na regałach, w blisko 50-metrowym pomieszczeniu, jest kilka tysięcy książek.

Nie wiadomo co i jak

W uzasadnieniu do uchwały czytamy, że z powodu braku uczniów w szkole, likwidacja biblioteki nie

wpłynie negatywnie na zaspokajanie potrzeb jej czytelników. A postępująca cyfryzacja powoduje zmniejszenie korzystania z tradycyjnego księgozbioru. Niewielka odległość (około 7 km) z Kępy Piotrawińskiej do Łazisk ma umożliwić mieszkańcom korzystanie ze zbiorów GBiDK właśnie tam.

Książki ze szkoły nie znikną tak szybko. Przepisy mówią, że czytelników należy powiadamiać o takich decyzjach z półrocznym wyprzedzeniem. Przez ten czas będą też informowani o atrakcyjniejszej ofercie w bibliotece w Łaziskach, gdzie i tak w końcu trafią.

Likwidacja filii też ma aspekt finansowy. Gmina wylicza, że zaoszczędzi około 60.000 zł. co jest znaczącą kwotą dla budżetu gminy.

– To radni zadecydują o losach budynku szkoły. Jeszcze nie wiadomo co będzie w tym miejscu. Za wcześniej

nawet by określi czy nowy użytkownik dostanie to w dzierżawę, w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego czy może kupi – mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, który dodaje, że sposób wykorzystania nieruchomości zależy od zainteresowania.

W grę wchodzi 1500 mkw. powierzchni, w sąsiedztwie są boiska i plac zabaw, które nadal będą dostępne dla mieszkańców. Po drugiej stronie drogi jest jeszcze grunt – 2 hektary – który można zabudować.

Jak wyliczali urzędnicy w uzasadnieniu uchwały likwidującej szkołę, stan techniczny budynku wymaga nakładów inwestycyjnych. Docieplenia, wymiany pokrycia dachowego. Termomodernizacja z instalacją pomp ciepła i instalacją fotowoltaiczną to wydatek rzędu niemal 3 milionów złotych.



Przywracanie życia w Odrze zajmie pięć lat

PO KATASTROFIE Przygotowaniem szczegółowego planu rekultywacji Odry zajmie się „grupa ekspertów z Polski i zagranicy” pod przewodnictwem Instytutu Rybactwa Śródlądowego. – Jest jeszcze za wcześnie, by mówić o szczegółach – mówi profesor IRŚ Piotr Parasiewicz. W jego ocenie proces rekultywacji rzeki zajmie przynajmniej pięć lat

Dr hab. inż. Piotr Parasiewicz, profesor Instytutu Rybactwa Śródlądowego (IRS) podkreśla, że nie ma jeszcze szczegółowego planu rekultywacji. – Jest trochę na to za wcześnie – stwierdza. – Proponuje się powołać „grupę ekspertów z Polski i zagranicy” przy udziale lub pod przewodnictwem IRS.

Naukowiec zastrzega, że w obecnej sytuacji samo oczyszczenie wody i podłoża byłoby jedynie działaniem doraźnym.

– W tej chwili musimy przygotować się na zmiany klimatyczne. Będą one coraz częściej powodowały sytuacje podobne do tej, która wydarzyła się w tym roku.

Musimy się spodziewać, że będzie mało wody w rzece. Odra jest mocno uregulowana i trzeba będzie do tego podejść w sposób bardziej kompleksowy – wyjaśnia. I dodaje, że „bardzo ważnym elementem będzie przygotowanie zarówno krótko jak i długoterminowego planu działania”.

W ocenie naukowca proces rekultywacji zajmie „przynajmniej pięć lat”.

– Trzeba zacząć od podstaw, a odpowiednie działania będziemy podejmować sukcesywnie – informuje Parasiewicz.

On sam przyznaje, że jest zwolennikiem tzw. zarządzania adaptacyjnego.

– Oznacza to, że coś wdrażamy, monitorujemy, wyciągamy wnioski i poprawiamy,

aż dochodzimy w efektywny sposób do najlepszego rozwiązania – precyzuje.

Parasiewicz nie ma wątpliwości, że powinna być wprowadzona kontrola dopływów zanieczyszczeń, lokalizacja i monitoring zanieczyszczeń. Odniósł się tym samym do zapowiedzianego przez minister klimatu i środowiska Annę Moskwę programu nadzoru rzek.

– To będzie bardzo nowoczesna platforma, na bieżąco przesyłająca przy pomocy połączeń satelitarnych informacje co się z rzeką dzieje w newralgicznych punktach – wskazuje. – Im dłużej nad tym pracujemy, tym więcej się dowiadujemy. W tej chwili nie wszystko jest jasne, ale wiadomo, że dużą rolę odegrały zakwity złotej

algi - haptofitu *Prymnesium parvum* N. Carter 1937, która rozmnaża się w wodach zasolonych.

– Prawdopodobnie ich toksyczne wydzieliny spowodowały w pierwszej fazie dużą śmiertelność. W tej chwili borykamy się ze skażeniem wtórnym, które jest spowodowane rozkładem martwych organizmów, które zebrały się na dnie – wskazuje. Zaznacza ponadto, że „w dużej mierze koryto się oczyści gdy przepłynie wystarczająco dużo wody”.

Parasiewicz zastrzega, że Instytut Rybactwa Śródlądowego „niekoniecznie zajmuje się szukaniem przyczyn czy szukaniem winnych”. – W tej chwili staramy się zrozumieć obecną sytuację.

Zwraca też uwagę, że złote algi, które miały się przyczynić do masowego śnięcia ryb, „rozmnażają się w wodzie słonej, a pomiary wskazywały wysokie zasolenie”.

– Ta wysoka koncentracja zasolenia wynika z powiązania kilku elementów. Po pierwsze ładunki soli, po drugie susza, czyli mało wody w rzece. Po trzecie, sprawę pogorszył fakt, już historycznego wręcz, uregulowania rzeki Odry – mówi. – Odra została uregulowana przez Niemców dobrze przed drugą wojną światową, a większość dzisiejszych ostróg zbudowano do 1945 roku. Mało tego, jest to rzeka przemysłowa i jako taka jest wrażliwa na różnego rodzaju wpływy zewnętrzne, w tym na zmiany klimatu.

Naukowiec jest zdania, że wymienione czynniki mogą spowodować, że podobna katastrofa ekologiczna „może wydarzyć się także gdzie indziej”.

KATASTROFA EKOLOGICZNA

Pomór ryb w Odrze obserwowany był od końca lipca na odcinku od Oławy w dół, martwe ryby zaobserwowano również m.in. w okolicach Wrocławia. Zakaz wstępu do Odry został wprowadzony w województwach: zachodniopomorskim, lubuskim i dolnośląskim. Sprawą zanieczyszczenia Odry z zawiadomienia Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska (WIOŚ) zajmie się Prokuratura Okręgowa we Wrocławiu.

EWA NEHRING/PAP NAUKA W POLSCE

Kiedy znikną złote algi?

To, czy ekosystem poradzi sobie z obecnością toksycznych alg, zależy od warunków środowiskowych panujących w Odrze – mówi PAP dr hab. inż. Agnieszka Napiórkowska-Krzebietke, prof. IRŚ w Olsztynie. Nie wyklucza ona, że problematyczne glony mogą zostać wyparte przez konkurencyjne gatunki fitoplanktonu, np. sinice.

O obecności tzw. złotych alg w wodzie Odry poinformował dyrektor Instytutu

Rybactwa Śródlądowego (IRŚ) im. Stanisława Sakowicza w Olsztynie, dr Grzegorz Dietrich. Pierwsze próbki z rzeki w okolicy Słubic pobrano 12 sierpnia.

– Stwierdziliśmy jednoznacznie, że to gatunek *Prymnesium parvum*. Ilości, które występowały są olbrzymie. To jest masowy zakwit glonów. To nie są standardowe ilości; to po kilkadziesiąt miligramów na litr – powiedział dr Dietrich.

Jako pierwsza o obecności mikroalg poinformowa-

ła wicedyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego im. Stanisława Sakowicza w Olsztynie, prof. Agnieszka Napiórkowska-Krzebietke.

„Złote algi” trudno było od razu dostrzec dlatego, że jest to bardzo drobny organizm, o długości nieznacznie przekraczającej 10 mikrometrów i szerokości ok. 6-7 mikrometrów.

– To są bardzo drobne organizmy. W tzw. próbach sieciowych organizmy te mogą w ogóle nie być zi-

dentyfikowane, ponieważ mają mniejsze rozmiary, niż oczka standardowej siatki planktonowej. Przy pobieraniu wymykają się – tłumaczyła prof. Napiórkowska-Krzebietke.

Algi dostrzeżono dzięki użyciu standardowego mikroskopu do takich obserwacji, który pozwala powiększyć obiekt z użyciem oleju immersyjnego nawet 1000-krotnie.

Fitoplankton z Odry został też przebadany pod kątem zawartości toksyn. Jak po-

informowała prof. Hanna Mazur-Marzec z Uniwersytetu Gdańskiego w próbkach z Odry naukowcy zidentyfikowali prymnesiny, czyli związki toksyczne produkowane przez *Prymnesium parvum*.

Oprócz „złotych alg” naukowcy zaobserwowali w próbkach wody również inne mikroorganizmy tworzące fitoplankton, np. sinice, okrzemki i zielenice.

Na pytanie, czy ekosystem Odry poradzi sobie ze skut-

kami obecności toksycznych alg - czy wymaga dodatkowego wsparcia człowieka - profesor powiedziała:

– To będzie zależało od wielu warunków, w tym środowiskowych, panujących w Odrze. Zbiorowiska fitoplanktonu charakteryzują się tym, że jedne gatunki wypierają drugie. Przewagę zyskuje ten gatunek, który znajdzie lepszą niszę pokarmową i będzie bardziej konkurencyjny w stosunku do innego – tłumaczy.

Symboliczny sukces

KOLARSTWO TOROWE Danii Yakovlev z Boras Lewart Team Lubartów został wicemistrzem świata juniorów w scratchu

To największy sukces w karierze Ukrainca, który w lubartowskim klubie trenuje już od roku. To zresztą kolejny występ Yakovleva w narodowych barwach w tym sezonie. W lipcu w mistrzostwach Europy w Anadii wywalczył srebrny medal w omnium, czyli olarskim wieloboju.

W środę rywalizował w scratchu. Jest to ta konkurencja torowa, która najbardziej przypomina zmagania szosowe. Zawodnicy bowiem startują w niej w jednym momencie i przejeżdżają ustaloną dla danej kategorii wiekowej liczbę okrążeń. Wygrywa ten, który wypadnie pierwszy na metę.

Yakovlev był jednym z faworytów zawodów rozgrywanych w izraelskim Tel Avivie. Stawka liczyła jednak ponad dwudziestu zawodników, co sprawiło, że na torze było bardzo ciasno. W pewnym momencie jednak od peletonu zdołał odebrać się Dominik Ratajczak. Reprezentant Polski nadrobił nad swoimi rywalami okążenie, a później zdołał utrzymać się w głównej grupie. To właściwie zapewniło 18-latkowi tytuł mistrza świata. Reszcie zawodników pozostała walka o srebrny medal. Z niej zwycięsko wyszedł właśnie kolarz Boras

Lewart Team Lubartów. Tuż za nim na metę wpadł Zak Erzen ze Słowenii, który wywalczył brąz. Warto też wspomnieć o symbolicznym sukcesie Yakovleva, który został odniesiony w Dzień Niepodległości Ukrainy, tak szczególnie w kontekście wydarzeń za naszą wschodnią granicą.

– Bardzo cieszymy się z sukcesu naszego zawodnika. Danii jest u nas od roku i dał się poznać jako bardzo inteligentny kolarz. On bardzo dobrze potrafi odnaleźć się w peletonie, świetnie analizuje sytuację i dużo w nim widzi. W przyszłości zapewne chciałby pójść w stronę kolarstwa szosowego, ale na razie zdecydowanie większe sukcesy osiąga na torze – charakteryzuje Ukrainca Paweł Staszczak, trener w Boras Lewart Team Lubartów.

Warto wspomnieć, że Yakovlev na szosie również odnosi mnóstwo sukcesów i w tym sezonie jest uznawany za jednego z lepszych juniorów ścigających się po polskich drogach. Najbardziej wartościowym wynikiem Ukrainca było zwycięstwo w Pucharze Polski w Dobromierzu. Trzeba jednak też wspomnieć o drugiej pozycji w prestiżowym etapowym wyścigu w Dobczycach.

KAMIL KOZIOL

Lotto (23.08)

5, 12, 20, 28, 48, 49.

Lotto Plus (23.08)

17, 28, 29, 32, 37, 40.

Multi Multi (25.08) 14

6, 9, 11, 15, 20, 21, 22, 25, 27, 31, 39, 42, 47, 52, 55, 64, 67, 68, 71, 80. Plus 42.

Multi Multi (24.08) 22

12, 16, 17, 19, 22, 26, 28, 31, 32, 35, 40, 41, 42, 49, 57, 63, 65, 67, 71, 80. Plus 41.

Mini Lotto (24.08)

9, 18, 22, 33, 41.

Ekstra Pensja (24.08)

12, 17, 20, 24, 29, 2.

Ekstra Premia (24.08)

18, 22, 23, 24, 32, 1.

Kaskada (25.08) 14

1, 3, 7, 9, 12, 13, 15, 16, 19, 20, 21, 22.

Kaskada (24.08) 22

1, 4, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 15, 17, 20, 24.

Super Szansa (25.08) 14

1, 7, 8, 6, 2, 6, 1.

Super Szansa (24.08) 22

8, 2, 7, 8, 1, 1, 0.

Zagrają w kotle czarownic

EKSTRALIGA RUGBY W drugiej kolejce Each Budowlani zmierzą się na wyjeździe z Arką Gdynia. Pierwszy gwizdek spotkania na Narodowym Stadionie Rugby w sobotę, o godzinie 15



Po remisie na inaugurację Edach Budowlani liczą na lepszy wynik w Gdyni

FOT. EDACH BUDOWLANI LUBLIN/FACEBOOK

Oprócz Arki na sztucznej murawie grają Ogniwo Sopot i Skra Warszawa. Z pewnością trenowanie na takiej nawierzchni, a później gra to jakiś atut dla takiej drużyny. Pamiętajmy jednak, że murawa nie gra, a zawodnicy – mówi trener Edach Budowlanych Andrzej Kozak.

Na inaugurację obie drużyny nie mogły być z siebie do końca zadowolone. Edach Budowlani tylko zremisowali z Master Pharm Rugby Łódź 16:16, mimo że do przerwy prowadzili 13:8. Drużyna nie ustrzegła się jednak błędów i w końcówce mecz zaczął wymykać się spod kontroli. Lublinianie mogli go nawet przegrać, gdyby

łodzianie podwyższyli przyłożenie. – Liczyliśmy na zwycięstwo. Z przebiegu spotkania powinniśmy cieszyć się, że je zremisowaliśmy – przypominają lubelski szkoleniowiec Andrzej Kozak. Gdynianie z kolei rozpoczęli sezon od derbów z Lechią Gdańsk. Po pierwszej połowie przegrywali 3:17. W drugiej części było już zdecydowanie gorzej i wynik odjechał – ostatecznie ulegli 10:45.

Meczu z Master Pharm nie będą mile wspominać dwaj zawodnicy ataku: Nkululeko Ndlovu i Wojciech Brzezicki. Obaj nabawili się urazów i nie pojadą do Gdyni. Strata pierwszego z rugbystów jest szczególnie istotna. To etatowy kopacz Edach Bu-

dowlanych, który w starciu na inaugurację zdobył 11 punktów – trzy wykorzystane rzuty karne i podwyższenie. – Kontuzje obu graczy to nie jest dla nas dobra wiadomość. Mamy jednak w kadrze zawodników, którzy powinni godnie zastąpić nieobecnych – przekonuje Kozak.

Lublinianie nie mogą pozwolić sobie na kolejną stratę punktów. – Liczyliśmy na pełną zdobycz z Łodzią, nie udało się. Już na starcie nie możemy pozwolić sobie na kolejną wpadkę. Jeśli chcemy realizować nasze cele, a przypomnijmy, że jest nim walka o medal, to musimy wygrywać także w meczach wyjazdowych. Jedziemy zatem po zwycięstwo i będziemy o nie walczyć – zapowiada opiekun lubelskiej piętnastki.

W Gdyni nie będzie łatwo odnieść sukces. – Narodowy Stadion Rugby to taki „kocioł czarownic”, na którym Arka czuje się bardzo dobrze. To specyficzne miejsce dla drużyn przyjeżdżających. Tam zawsze gra się ciężko. Nawet jeśli Arka prezentuje się słabiej, nie walczy o medale, tak jak to zdarzało się ostatnio, u siebie jest groźna i potrafi odebrać punkty wyżej sklasyfikowanym drużynom – dodaje Kozak.

Pozostałe mecze 2. kolejki: Posenania Poznań – Master Pharm Łódź • Juvenia Kraków – Lechia Gdańsk • Awenta Pogoń Siedlce – UP Fitness Skra Warszawa • Orkan Sochaczew – Ogniwo Sopot.

(GROM)

Najważniejszy moment w życiu

MMA Krystian Olszta zmierzy się w sobotę z Igorem Włodarczykiem podczas FEN 41 w Mrągowie

Dla zawodnika MKS Lubartów jest to jedna z najważniejszych walk w karierze. Olszta po raz pierwszy wejdzie do klatki tak prestiżowej federacji jak FEN. Wcześniej bił się m.in. dla Madness Cage Fighting czy Fight Empire MMA. Zresztą dla tej ostatniej organizacji stoczył swój ostatni pojedynek, kiedy w czerwcu pokonał Damiana Tokarskiego.

Teraz przed Olsztą znacznie poważniejsze wyzwanie, bo Igor Włodarczyk to bardzo dobry zawodnik. 19-letni przedstawiciel Arrachion

Olsztyn na razie w zawodowej klatce jeszcze nie walczył. W ramach amatorskiego stoczył już jednak kilka ciekawych pojedynków. Pokonał m.in. Krystiana Kowalczyka czy Damiana Niedźwiedzkiego, którzy uchodzą za renomowanych zawodników. – Igor to bardzo wymagający rywal. Znajduje się w kadrze narodowej MMA. Krystian już kiedyś się z nim bił, ale w kategorii 77 kg. Wówczas przegrał, ale teraz walka będzie toczyć się w kategorii 70 kg, która jest naturalną dla Krystiana. Włodarczyk to zawodnik bardzo uniwersalny, który potrafi się dobrze od-

naleźć praktycznie w każdej płaszczyźnie. Jesteśmy jednak na to przygotowani i wierzę, że Krystian będzie potrafił go zaskoczyć – mówi Jakub Adamczyk, prezes MKS Lubartów.

Olszta już od kilku tygodni solidnie przygotowywał się do tego pojedynku. – Tak naprawdę to skupiamy się przede wszystkim na tym, co możemy poprawić we własnym treningu. Myślę, że Krystian jest w najlepszej w życiu formie fizycznej. Poza tym on jest bardzo mocny pod względem mentalnym. Ma za sobą świetne, wręcz podręcznikowe przygotowania. Jestem dobrej

myśli przed tą walką – dodaje Jakub Adamczyk.

Gala FEN 41 w Mrągowie będzie transmitowana na antenie Polsatu Sport Fight. Transmisja ma ruszyć w sobotę o godz. 19, więc nie jest pewne czy walka Olszty z Włodarczykiem zmieści się w transmisji telewizyjnej. Na pewno będzie w niej obecna walka wieczoru pomiędzy Ekateriną Shakalową i Suvi Salmimies.

KAMIL KOZIOL

Krystian Olszta w sobotę zmierzy się z Igorem Włodarczykiem

FOT. FACEBOOK MKS LUBARTÓW



Obronią tytuł?

LEKKOATLETYKA

W sobotę na stadionie w Karpaczu odbędą się Drużynowe Mistrzostwa Polski – Finał Ekstraklasy Ligi Lekkoatletycznej. W zawodach wystartuje oczywiście AZS UMCS Lublin, który po raz kolejny spróbuje obronić tytuł

Sofia Ennaoui i spółka triumfowały w tych zmaganiach dwa lata z rzędu. W 2019 roku wywalczyły srebro, a 2018 także złoto. Dlatego również w sobotę będą w gronie faworytów do pierwszego miejsca.

Zawody na stadionie im. Ireny Szewińskiej w Karpaczu rozpoczyna się o godz. 13, a na 16.20 zaplanowano dekorację najlepszych. Do rywalizacji przystąpi pięć ekip. Oprócz AZS UMCS wystartują także: AZS AWF Warszawa, AZS AWF Kraków, Podlasie Białystok i OŚ AZS Poznań.

Zawodnicy zmierzą się w kilku konkurencjach. Przede wszystkim w biegach na: 400 m przez płotki, 100 m przez płotki (110 w przypadku mężczyzn), 100, 400 i 800 m, sztafecie 4x400 m, a także w skoku wzwyż, w dal, pchnięciu kulą i rzucie młotem. Nie zabraknie zawodników i zawodniczek, które niedawno zdobywały medale na mistrzostwach Europy w Monachium. W tym gronie ma być chociażby Ennaoui, ale również: Wojciech Nowicki, Ewa Różańska, czy Adrian Brzeziński. Klub z Lublina tym razem nie będzie mógł za to liczyć na inną medalistę z Niemiec, czyli Małgorzatę Hołub-Kowalik.

Zawody będzie można śledzić na żywo na kanale youtube kpsport.pl.

(LUKISZ)

Walka o półfinał

PGE EKSTRALIGA Nie stracić przewagi z pierwszego spotkania ćwierćfinałów play-off – tyle wystarczy, aby Motor Lublin awansował w niedzielę do kolejnego etapu walki o medale Drużynowych Mistrzostw Polski. Starcie rewanżowe z Fogo Unią Leszno rozpocznie się o godz. 19.15

Krzysztof Kurasiewicz

Złoto-biało-niebiescy wykonali w ubiegłym tygodniu pierwszy krok w stronę najlepszej czwórki tego sezonu. Teraz pozostaje im dostawić nogę, a wiele wskazuje na to, że nie powinni mieć z tym problemu.

Po pierwsze, w wyjazdowej potyczce wypracowali sobie solidną, 8-punktową zaliczkę – 49:41. Po drugie, liderzy wicemistrzów Polski nie zawiedli (zdobyli łącznie 43 punkty), czego nie można powiedzieć o niektórych zawodnikach Unii (Jason Doyle uzbierał raptem 6 punktów, a duet Jaimon Lidsey-David Bellego miał w sumie 5 „oczek”). Po trzecie, to już drugie rozgrywki z rzędu w PGE Ekstralidze, kiedy to „Koziolki” skutecznie bronią swojej domowej twierdzy – w tym oraz w poprzednim sezonie nie zaznali goryczy porażki u siebie.

Jednak są też dwa czynniki, które mogą działać na niekorzyść gospodarzy niedzielnego spotkania. Pierwszy z nich nazywa się Mikkel Michelsen, a drugi Jarosław Hampel. Obaj zaliczyli bolesne upadki w Lesznie. W 13. biegu Piotr Pawlicki nie zdążył się założyć na Duńczyka, a ich motocykle szepiły się. Polak pojechał dalej, kapitan Motoru przewrócił się, a na domiar złego w plecy wjechał mu jeszcze kolega z drużyny. I Michelsen, i Hampel schodzili z toru z grymasami bólu na twarzach.

– Jedziemy pełnym składem – mówi nam Piotr Więcowski, wiceprezes Motoru



Żuźlowcy Motoru przed rewanżem z Fogo Unią mają solidną zaliczkę z Leszna, gdzie wygrali 49:41

FOT. RAFAŁ WŁOSEK/ARCHIWUM

Lublin. – Jestem pewien, że obaj odczuli te upadki, ale potem pojechali w powtórce biegu. Wiadomo, jacy są żuźlowcy – dodaje.

Jeśli wicemistrzowie kraju utrzymają przewagę z pierwszego meczu, to pewnie awansują do półfinałów play-off. W przeciwnym razie najlepszy z trzech przegranych zespołów będzie tzw. szczęśliwym przegranym i pojedzie dalej.

Jak wygląda rywalizacja w pozostałych dwóch parach? ForNature Solu-

tions Apator Toruń pokonał u siebie Moje Bermudy Stal Gorzów 46:44. Z kolei Zielona-Energia.com Włóknarz Częstochowa wygrał w takim samym stosunku na wyjeździe z Betard Spartą Wrocław.

Początek meczu rewanżowego pomiędzy Motorem Lublin a Fogo Unią Leszno zaplanowano na niedzielę na godz. 19.15. Transmisję będzie można śledzić na antenie Eleven Sports. Relacja na żywo pojawi się także na stronie: dziennikwschodni.pl.

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 9. Jarosław Hampel, 10. Fraser Bowes, 11. Maksym Drabik, 12. zastępstwo zawodnika, 13. Mikkel Michelsen, 14. Mateusz Cierniak, 15. Wiktor Lampart.
Fogo Unia Leszno: 1. Jason Doyle, 2. Piotr Pawlicki, 3. David Bellego, 4. Jaimon Lidsey, 5. Janusz Kołodziej, 6. Damian Ratajczak, 7. Hubert Jabłoński.

OSTATNIA SZANSA

Jeszcze tylko do końca niedzieli można głosować w plebiscycie Miss Startu PGE Ekstraligi 2022. Kibice z Lublina mogą wesprzeć dwie podprowadzające Motoru, które reprezentują klub. Pierwsza z nich to 21-letnia Klaudia Kamińska, a druga to 24-letnia Marlena Rokicka. Swoje głosy można oddawać na stronie speedwayekstraliga.pl lub za pomocą aplikacji mobilnej PGE Ekstraligi. Czas na to jest do niedzieli do godz. 23.59.

Święto siatkówki czas zacząć

SIATKÓWKA Od 26 sierpnia do 11 września w Polsce i Słowenii będą się odbywały mistrzostwa świata siatkarzy. Już dziś o 20.30 pierwszym przeciwnikiem Biało-Czerwonych będzie Bułgaria. Transmisja w TVP 1, TVP Sport i Polsat Sport

Drużyna prowadzona przez trenera Nikołę Grbicia broni podwójnego mistrzostwa świata, zdobytego w 2014 i 2018 roku. Pierwotnie gospodarzem miała być Rosja, ale po ataku na Ukrainę 24 lutego odebrano jej prawo organizacji. W tegorocznych MŚ wezmą udział 24 reprezentacje. Rywalizować będą w sześciu grupach, po cztery drużyny w każdej. Do 1/8 finału awans wywalczą dwie najlepsze ekipy z każdej grupy oraz cztery zespoły z najlepszym bilansem z miejsc numer trzy. W fazie grupowej każda z reprezentacji rozegra trzy spotkania. Co jest ważne, o kolejności w tabeli decydować będzie: najpierw liczba zwycięstw, następnie liczba zdobytych punktów, w dalszej kolejności stosunek setów, a potem stosunek małych punktów. Do fazy pucharowej zakwalifikuje się 16 drużyn. Osiem najsłabszych spakuje walizki i wróci do domu.



Bartosz Kurek i jego koledzy mistrzostwa rozpoczną od meczu z Bułgarią

FOT. X-NEWS/FOTO OLIMPIKI

Po fazie grupowej nastąpi faza pucharowa. Tutaj wygrany gra dalej, przegrany kończy udział w MŚ. Taki system obowiązywał będzie aż do ćwierćfinałów włącznie. Pary 1/8 finału utworzone zostaną na podstawie zestawienia szesnastu ekip (1-16, 2-15, 3-14, 4-13, 5-12, 6-11, 7-10 i 8-9). Jeśli Polska i Słowenia,

gospodarze MŚ, wyjdą z grupy to otrzymają w rozstawieniu numery 1 i 2. Pozostałe 14 zespołów rozstawionych zostanie na podstawie wyników meczów w grupach. Czterech zwycięzców ćwierćfinałów awansuje do półfinałów. Zwycięzcy wystąpią w finale, przegrani – zagrają o trzecie miejsce.

Taki schemat rozgrywek różni się od MŚ z 2014 i 2018, kiedy to obowiązywały bardziej skomplikowane fazy grupowe. W obecnych mistrzostwach rozegranych zostanie nie 70, tak jak pierwotnie planowano, kiedy czempionat miał się odbyć w Rosji, ale 52 mecze. Dla porównania przypomnijmy, że

w 2014 siatkarze rozegrali 103 spotkania, a w 2018 – 94. Faza grupowa potrwa od 26 do 31 sierpnia, a spotkania rozegrane zostaną w Lublanie i Katowicach. Mecze 1/8 finału zaplanowano na 3-6 września, w Lublanie i Arenie Gliwice. Tam też odbędą się ćwierćfinały (7 i 8 września). Półfinały (10 września) i walka o medale (11 września) planowane są w katowickim Spodku. Polacy, wspierani przez kibiców, będą faworytami mistrzostw. W piątek o 20.30 zmierzą się z Bułgarią, która ostatnio nieco obniżyła poziom sportowy. W niedzielę Biało-Czerwoni zagrają z Meksykiem, a 30 sierpnia z USA. – Najważniejsze, aby nasi grali swoje, a nie skupiali się na tym, że są faworytem turnieju. Na pewno nie będzie im łatwo, tym bardziej, że Polska jest gospodarzem – mówi Jakub Guz, kapitan Polskiego Cukru Avii Świdnik. **(GROM)**

PODZIAŁ NA GRUPY MŚ SIATKARZY 2022

Grupa A (Katowice): Ukraina, Serbia, Tunezja, Portoryko.
Grupa B (Lublana): Brazylia, Japonia, Katar, Kuba.
Grupa C (Katowice): Polska, USA, Meksyk, Bułgaria.
Grupa D (Lublana): Francja, Słowenia, Niemcy, Kamerun.
Grupa E (Lublana): Włochy, Kanada, Turcja, Chiny.
Grupa F (Lublana): Argentyna, Iran, Holandia, Egipt.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MŚ

Rozgrywający: Marcin Janusz, Grzegorz Łomacz.
Przyjmujący: Tomasz Fornal, Bartosz Kwolek, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka.
Środkowi: Mateusz Bieniek, Karol Kłos, Jakub Kochanowski, Mateusz Poręba.
Atakujący: Łukasz Kaczmarek, Bartosz Kurek.
Libero: Jakub Popiwczyk, Paweł Zatorski.

Tuzin goli w Białopolu

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

W zaległym spotkaniu pierwszej kolejki Unia Białopole pokonała Znicza Siennica Różana 10:2

W pierwszym terminie mecz nie odbył się z powodu złego stanu boiska. Starcie w nowym śródownym terminie wiązało się z ubytkami w kadrze obu drużyn. – U nas zabrakło siedmiu zawodników z podstawowego składu. Na przeszkodzie stanęły obowiązki zawodowe. To wszystko miało wpływ na końcowy rezultat – tłumaczy grający kierownik Znicza Szymon Cichosz. – Graliśmy w środku tygodnia, też byliśmy osłabieni – przekonuje prezes Unii Jan Ostrowski.

Już do przerwy gospodarze wybili gościom piłę nożną z głowy, prowadzili bowiem 6:0. W drugiej odsłonie miejscowi dorzucili jeszcze cztery trafienia i było 10:0. – Po 68. minucie, kiedy dokonaliśmy zmian, spadła siła rażenia naszego zespołu. Mieliśmy jednak swoje okazje, brakowało jednak dołożenia nogi we właściwym czasie i miejscu. Wygrana cieszy. W niedzielę czekają nas derby z Victorią Żmudź – mówi Ostrowski.

Po zwycięstwie Unia awansowała w tabeli na drugie miejsce, Znicz spadł na ostatnią 14. pozycję.

(GROM)

Unia Białopole – Znicz Siennica Różana 10:2 (6:0)

Bramki: Lewkowicz (1, 10), Steciuk (3, 28, 60), Zdybel (7, 66), Tomaszewski (15, 50), Charaba (68) – K. Mazurek (80), Cichosz (81 z karnego).

Unia: Chwedorczuk (46 Kargul) – K. Cor (60 Ostrowski), Gąsiorowski, Bureć, M. Cor. J. Łukaszewski, Matejek (65 Musiński), Zdybel, Steciuk, Tomaszewski (75 Wilgos), Lewkowicz (65 Charaba).

Znicz: Bednarczyk (75 P. Hawryluk) – Hopko, Tywoniuk, Żebrowski, Furtak (55 Cichosz), Damian Dobosz, D. Mazurek, D. Kamiński, Olszyna, C. Hawryluk, K. Mazurek.

Nowy Górnik od soboty?

FORTUNA I LIGA W sobotę Górnik Łęczna podejmie Odrę Opole (godz. 15). Łęcznianie wciąż czekają na premierową wygraną w lidze i w najbliższej kolejce będą musieli o nią powalczyć bez swojego napastnika

BARTOSZ SURMAN

Górnik po siedmiu kolejkach ma na koncie trzy punkty, ale wciąż pozostaje bez wygranej w Fortuna I Lidze. Trudno się w tej sytuacji dziwić, że zajmuje przedostatnie miejsce w ligowej tabeli. Natomiast jego najbliższy rywal plasuje się na czternastym miejscu. Podopieczni trenera Piotra Plewni zdobyli do tej pory siedem punktów, na co złożyły się dwie wygrane, remis i cztery porażki. Odra do meczu z Górnikiem podejście jednak mocno zmotywowana, bo w poprzedniej kolejce ograła na wyjeździe Arkę Gdynia 2:1 zdobywając decydującą bramkę po strzale Michała Kleca w trzeciej minucie doliczonego czasu gry.

– Wiedzieliśmy, że z Arką nie możemy zagrać otwartego meczu, a klub z Gdyni w tym sezonie ma swoje wyzwania. Wiedzieliśmy, że im dłużej ten mecz będzie trwał, tym nasze szanse będą rosły. Zespół wierzył w zwycięstwo i je osiągnął, choć rywale mieli wiele sytuacji – ocenił trener Plevnia.

Wiele wskazuje na to, że w sobotę w Łęcznej piłkarze z Opola również nie zdecydują się na to, żeby zaatakować łęcznian już od pierwszych minut. A jaki plan na najbliższy mecz mają zielono-czarni? – Musimy strzelić jedną bramkę więcej od rywali – mówi enigma-



Piłkarze Górnika Łęczna w sobotę czeka mecz z Odrą Opole
FOT. PIOTR MICHALSKI

tycznie Marcin Prasol, trener Górnika. A czy trener ma pomysł jak wyciągnąć zespół z kryzysu? – Tak i myślę, że w sobotę w meczu zobaczymy nowego Górnika – dodaje Prasol.

Szkoleniowiec Górnika przyznał też, że nieudany początek jest dla drużyny sporym zaskoczeniem. – Nie spodziewałem się tak trudnego początku sezonu, a jest to dla nas trudny okres. Każdy z nas przystępował do rozgrywek

z dużymi nadziejami. Liczyliśmy, że drużyna za funkcjonuje właściwie od pierwszego meczu. Okazało się jednak, że potrzebujemy więcej czasu i liczymy na przełamanie w sobotę – zapewnia szkoleniowiec, który w meczu z Odrą nie będzie mógł wystawić do gry Jonathana de Amo, Karola Podlińskiego i Tomasza Woźniaka. Być może w sobotę kibice Górnika zobaczą po raz pierwszy w akcji Souleymane Cisse, który do tej

pory nie był potwierdzony do gry w Łęcznej, ale ta kwestia została już załatwiona.

A czy ktoś jeszcze może pojawić się w Łęcznej do końca okienka transferowego? – Rozmawialiśmy na temat wzmocnień, ale póki co nie ma takiej możliwości – ucina opiekun zielono-czarnych.

Początek sobotniego meczu zaplanowano na godzinę 15. Spotkanie będzie można obejrzeć na platformie Polsat Box Go.

Bez zabobonów

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

GKS Górnik Łęczna w sobotę o godz. 10.45 zmierzy się w Krakowie z tamtejszym AZS UJ. To starcie dwóch niepokonanych drużyn

Początek sezonu w wykonaniu obu drużyn to spora niespodzianka. Może nieco mniejsza w przypadku Górnika, który za kadencji Roberta Makarewicza ponownie szturmuje czołowe lokaty w Ekstralidze. Od momentu objęcia sterów przez byłego opiekuna Hetmana Gołąb czy Powiślaka Końskowola Górnik zdążył finiszować już na trzecim i drugim miejscu w Ekstralidze.

W tym sezonie wydawało się jednak, że łęcznianki mogą mieć nieco problemów, bo w lecie straciły swoje najważniejsze piłkarki na czele z Chinonyerem Macleans czy Roksaną Ratajczyk. Do tego trzeba dodać jeszcze kontuzje Marcjanny Zawadzkiej czy Anny Palińskiej. Makarewicz już wcześniej dał się poznać jako odważny trener, co pokazał chociażby przy obsadzie pozycji bramkarki. W miejsce Palińskiej zdecydował się wstawić ... 15-letnią Sandrę Urbańczyk. Ta za okazane zaufanie znakomicie się

odwdziczyła i w tym sezonie przepuściła do własnej bramki tylko jeden strzał.

– Bardzo się cieszę, że dostaję szansę od trenera. Staram się ją wykorzystać w stu procentach, być skoncentrowana i pomagać zespołowi w osiągnięciu celu. Nie spodziewałam się, że tak szybko wskoczę do pierwszej jedenastki. Duże znaczenie miał tu pech Ani Palińskiej, która musiała przejść zabieg. Trzymam kciuki za jej szybki powrót do zdrowia i mam nadzieję, że już niebawem wróci do treningów. Oczywiście jednak jest to, że podczas jej nieobecności, my – pozostałe bramkarki, musiałyśmy walczyć o pierwszy skład. Bardzo się cieszę, że mogę grać na tym poziomie. Nie patrzę jednak na to, ile mam lat, a idę do przodu. Staram się poprawiać swoje umiejętności i rozwijać jako bramkarka – mówi w rozmowie z klubowymi mediami Sandra Urbańczyk.

Dla młodej golkeeperki sobotni mecz w Krakowie będzie wyjątkowy, bo 15-latką

pochodzi ze stolicy Małopolski i w akademickim klubie uczyla się bramkarskiego fachu. – Nie patrzę na to w ten sposób. Traktuję każdy mecz tak samo. Musimy po prostu wyjść na boisko w pełni skoncentrowane i udowodnić, że jesteśmy lepsze – dodaje Sandra Urbańczyk.

AZS UJ jest jedną z trzech niepokonanych w tym sezonie drużyn. Krakowianki na inaugurację sezonu pokonały 4:3 GKS GieKSa Katowice, a przed tygodniem ograły 2:1 Pogoń Szczecin. Akademicki są jednym z najbardziej niewygodnych przeciwników dla jedenastki z Łęcznej. Górnik w poprzednim sezonie przegrał z tym rywalem oba mecze. – Boisko w stolicy Małopolski nam nie leży, ale ja nie wierzę w żadne zabobony. Musimy wyjść na murawę i walczyć z całych sił o korzystny wynik – mówi klubowym mediom Robert Makarewicz.

Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 10.45 w Krakowie. Bezpośrednią transmisję ze stolicy Małopolski przeprowadzi TVP Sport. **KAMIL KOZIOL**

Ostre strzelanie Huczwy i Łady

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Za nami trzecia kolejka. W środku tygodnia wiele zespołów dobrze nastawiło swoje celowniki i odniosło okazale zwycięstwa. Wśród nich były: Huczwa i Łada 1945

Już tylko te drużyny mogą pochwalić się kompletem punktów. Łada w środę zmierzyła się na swoim stadionie z zawsze groźną Tanwią Majdan Stary. Jednak tym razem na murawie bezsprzecznie rządzą piłkarze Jarosława Czarnieckiego. Wynik meczu w 19 minucie otworzył Daniel Chmura i tym samym rozwiązał worek z bramkami. Cztery minuty później gola zdobył Patryk Dorosz, a po chwili miał na swoim koncie już dwa trafienia i do przerwy miejscowi prowadzili 3:0. W drugiej połowie dał o sobie znać Michał Skubis, który dwa razy pokonał bramkarza swojej byłej drużyny. W międzyczasie jedną bramkę dołożył Mariusz Szarlip, a honorowe trafienie dla Tanwi padło po strzale z rzutu wolnego Tomasza Blicharza.

Siedem golu padło także w Tyszowcach, ale w starciu tamtejszej Huczwy w Włókniarzem Frampol do siatki trafiali jedynie gospodarze. Aż trzy gole zdobył Jaba Pkhakadze, a drugim autorem hat-tricka był Damian Ziółkowski. Z kolei jedną bramkę dołożył Rodion Serdiuk i zespół trenera Krzysztofa Rysaka zachował

pierwsze miejsce w tabeli. Sporo bramek padło także w Chodywańcach, gdzie tamtejszy Graf uległ Unii Hrubieszów 1:5. Cenne trzy punkty dopisał też Hetman Zamość, który pokonał dość niespodziewanie Pogoń 96 Łaszczówkę na jej terenie 3:1. Po pierwszej wygranej w sezonie sięgnął za to Olimpiakos Tarnogród pokonując na wyjeździe Koronę Łaszczów. Poza Koroną na pierwsze punkty w tym sezonie czekają kibice Orkana Bełżec i Granicy Lubycza Królewska. Pierwsi minimalnie przegrali z Omegą Stary Zamość, a ekipa z Lubyczy Królewskiej nie dała rady na wyjeździe Victorii Łukowa (B5)

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Orkan Bełżec – Omega Stary Zamość 0:1 (Nizioł 44) ● **Graf Chodywańce – Unia Hrubieszów 1:5** (Korzeniewski 45 – Pędłowski 13, 31, Niderla 53, Oleszczuk 71, Khrystiuk 86) ● **Łada 1945 Biłgoraj – Tanew Majdan Stary 6:1** (Chmura 19, hat-tricka był Damian Ziółkowski. Z kolei jedną bramkę dołożył Rodion Serdiuk i zespół trenera Krzysztofa Rysaka zachował

35, Ziółkowski 19, 37, 90, Serdiuk 32) ● **Korona Łaszczów – Olimpiakos Tarnogród 1:2** (Dudziński 43 – Wilusz 24, Rutyna 82) ● **Pogoń 96 Łaszczówka – Hetman Zamość 1:3** (Żurawski 48 – Łapiński 56, Kravchenko 65, Maksymenko 90) ● **Olimpia Miączyn – Igros Krasnobród 3:1** (Łyp 37, Gałka 55, Nowak 77 – Margol 58) ● **Victoria Łukowa – Granica Lubycza Królewska 1:0** (Stępień 45).

1. Huczwa	3	9	15-5
2. Łada	3	9	9-1
3. Unia	3	7	10-3
4. Hetman	3	6	9-6
5. Pogoń	3	6	5-4
6. Victoria	3	5	3-2
7. Omega	3	5	4-3
8. Olimpia	2	4	4-2
9. Olimpiakos	3	3	4-5
10. Tanew	2	3	6-8
11. Igros	3	3	2-4
12. Włókniarz	3	1	2-11
13. Graf	3	1	5-12
14. Granica	2	0	1-4
15. Orkan	2	0	0-4
16. Korona	3	0	1-6

27-28 sierpnia: Omega

– Granica ● Igros – Victoria ● Hetman – Olimpia ● Olimpiakos – Pogoń ● Włókniarz – Korona ● Tanew – Huczwa ● Unia – Łada ● Orkan – Graf.

Kto się przełamie?

EWINNER II LIGA Na papierze wydają się idealnym rywalem na przełamanie. Wisła Puławy już w piątek zmierzy się u siebie z Garbarnią Kraków, która znajduje się tuż nad strefą spadkową i przegrała dwa ostatnie mecze. Początek zawodów na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka zaplanowano na godz. 17

Podopieczni Mariusza Pawlaka jeszcze niedawno znajdowali się na podium w II lidze. Niestety, w trzech ostatnich spotkaniach Duma Powiśla dopisała do swojego konta zaledwie „oczko”. Przed tygodniem zremisowała w Warszawie z tamtejszą Polonią 0:0. Bliżej zwycięstwa były jednak „Czarne Koszule”, które wypracowały sobie więcej klarownych okazji na gole.

– Po dwóch porażkach zależało nam na zdobyciu chociaż jednego punktu. Spodziewałem się lepszego meczu, jeżeli chodzi o moją drużynę, ale w końcu było widać, że koncentrujemy się przede wszystkim na tym, żeby nie stracić bramki – oceniał trener Pawlak.

Jego podopieczni w trzech ostatnich występach tylko dwukrotnie pokonywali bramkarzy rywali. A w trzech poprzednich zaliczyli aż osiem trafień. Ostatnio w dołku jest jednak także drużyna z Krakowa. Garbarnia całkiem nieźle rozpoczęła sezon. Na dzień dobry potrafiła urwać punkt Motorowi Lublin. Podopieczni Macieja Musiała przegrywali 0:1 i 1:2, a i tak wywalczyli „oczko”. Duża w tym zasługa Adama Żaka, który dwa razy świetnie zachował się w polu karnym i zapisał na swoim koncie oba gole. 27-latek trafił jeszcze do siatki w starciu z Pogonią Siedlce, ale od tej pory się zaciął. I czeka już na gola od czterech kolejek.

Ekipa z Krakowa ostatnio radzi sobie kiepsko. Najpierw przegrała na wyjeździe ze Zniczem Pruszków, a ostatnio uległa u siebie rezerwom Lecha Poznań 0:1. Dodatkowo z trzech wyjazdów w tym sezonie Garbarnia przywiozła ledwie punkcik po remisie w Olsztynie (2:2). Kto przełamie się w piątek? W Puławach mają nadzieję, że Wisła, chociaż Dawid Retlewski i jego koledzy na swoim stadionie też na razie nie zachwycają. Zagrali już cztery razy przed własną publicznością i mają bilans: dwa zwycięstwa i dwie porażki. Z pełną pulą ze stadionu MOSiR wyjeżdżali piłkarze: GKS Jastrzębie i Zagłębie II.

(LUKISZ)

Zgoda na trybunach, na boisku walka o punkty

EWINNER II LIGA W niedzielę przekonamy się, czy piłkarze Motoru najgorsze mają już za sobą. Po sześciu meczach bez zwycięstwa drużyna Stanisława Szpyrki pokonała Stomil Olsztyn 1:0. W ramach ósmej kolejki zmierzy się we Wrocławiu z rezerwami Śląska (godz. 17)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tak się składa, że te zespoły w tym sezonie miały już okazję ze sobą zagrać. W ramach rundy wstępnej Pucharu Polski żółto-biało-niebiescy przegrywali na Arenie Lublin 0:1, ale ostatecznie pokonali rywali 4:2 po bardzo ciekawym i emocjonującym spotkaniu. Trzeba dodać, że to był chyba najlepszy występ Motoru w obecnych rozgrywkach.

Jednym z bohaterów gospodarzy był wówczas Kamil Rozmus. – Nie pamiętam, kiedy poprzednio zaliczyłem dwie asysty w jednym meczu. Miałem jednak także udział przy bramce dla Śląska II. Uważam, że to był pozytywny występ dla mnie i dla drużyny, fajne warunki do grania, a kibicowsko też było dobrze, bo jak wiadomo między kibicami jest zgoda – wyjaśnia obrońca ekipy z Lublina.

W kolejnych tygodniach tak różowo już nie było. Rafał Król i jego koledzy w lidze uzbierali ledwie dwa „oczka” w sześciu pierwszych występach i zamykali tabelę eWinner II ligi. Po wygranej ze Stomilem w ubiegłą sobotę niewiele się zmieniło, bo podopieczni trenera Szpyrki dzięki lepszemu bilansowi bramek przeskoczyli jedynie Sيارkę Tarnobrzeg. Wszyscy mają jednak nadzieję, że zwycięstwo nad ekipą z Olsztyna będzie punktem zwrotnym.

– To było ważne zwycięstwo w trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. Bardzo się cieszymy z tej pierwszej wygranej i liczymy, że teraz będziemy już punk-



Leszek Jagodziński był bohaterem poprzedniego meczu Motoru ze Stomilem

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

tować znacznie lepiej – mówi bohater ostatniego spotkania Leszek Jagodziński, który zdobył jedynego gola.

Śląsk II w tym sezonie zdecydowanie gra w kratkę. Ma na koncie: dwa zwycięstwa, trzy remisy i dwie porażki. W oczu rzuca się zwłaszcza bilans goli ekipy z Wrocławia: 13 strzelonych, ale aż 14 straconych. Podopieczni Krzysztofa Wołczka

potrafili zremisować w Stężycy z Radunią 3:3, a także pokonać w Lubinie tamtejsze Zagłębie II 4:3. A to w końcu dwie ekipy, które obecnie zajmują miejsca w strefie barażowej. Co więcej, w poprzedniej serii gier Przemysław Bargiel i spółka ograli w Polkowicach niedawnego lidera, czyli Górnika 3:1. W tym sezonie trener Wołczek nie ma do dyspozycji ani Mariusza Pawelca, ani

Piotra Celebana. Najstarszym zawodnikiem w ostatnim spotkaniu, który wyszedł w „podstawie” był 27-letni Hubert Muszyński. Później na boisku zameldował się jeszcze 29-letni Robert Pisarczuk. Poza tym na murawie pojawiło się pięciu nastolatków (trzech od pierwszej minuty).

Jakiego meczu można się spodziewać w niedzielę? – Drugie zespoły charakteryzują się tym, że bardziej stawiają na grę ofensywną niż defensywną. Uważam, że jesteśmy lepsi. Pokazaliśmy to w jednym meczu i pokażemy w drugim. Ważne, że w końcu wygraliśmy, ale uważam, że w poprzednich meczach graliśmy lepiej i przegrywaliśmy. Teraz było gorzej, ale mamy trzy punkty. Taka jest jednak piłka, nie zawsze wygrywa lepszy. Ważne były punkty, żeby oczyścić głowy i pokazać, że potrafimy. Liczymy, że to będzie tendencja zwykła – dodaje Kamil Rozmus.

I przynajmniej, że niedzielny wyjazd na pewno nie będzie typowym meczem na stadionie rywali. – Ostatnio, jak graliśmy we Wrocławiu, to też czuło się, że to jest spotkanie drużyn, które się lubią. I super, niech kibice się przyjaźnią, ale my wyjdziemy na boisko po to, żeby wygrać – zapowiada defensor Motoru, który dodaje, że drużyna lepiej czuje się w czteroosobowym bloku defensywnym, o czym świadczy także mecz ze Stomilem. – Wygraliśmy drugie spotkanie w takim ustawieniu i chyba widać, że po prostu w czwórce obrońców funkcjonujemy lepiej – wyjaśnia.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 26-28 SIERPNIA

Żużel

● **PGE Ekstraliga, drugi mecz ćwierćfinałowy:** Motor Lublin – Fogo Unia Leszno, w niedzielę o godz. 19.15 na stadionie przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie.

Piłka nożna

● **Fortuna I liga:** Górnik Łęczna – Odra Opole, w sobotę o godz. 15 na stadionie przy al. Jana Pawła II w Łęcznej.

● **eWinner II liga:** Wisła Puławy – Garbarnia Kraków, w piątek o godz. 17 na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka.

● **III liga, sobota:** Avia Świdnik – Podlasie Białą Podlaską (17).

● **Hummel IV liga, grupa I, piątek:** Lewart Lubartów – Górnik II Łęczna (17). **Sobota:** Powiślak Końskowola – Świdniczanka Świdnik (11) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Opolanin Opole Lubelskie (13) ● Stal Poniętowa – Motor II Lublin (17) ● Orleń Łuków – Bug Hanna (17).

● **Hummel IV liga, grupa II, sobota:** Sparta Rejowiec Fabryczny – Błękitni Obsza (14) ● Start Krasnystaw – Grom Różaniec (16) ● Gryf Gmina Zamość – Krysztal Werbkowice (17) ●

Stal Kraśnik – Granit Bychawa (17). **Niedziela:** POM Iskra Piotrowice – Tomasovia Tomaszów Lubelski (16).

● **Keeza bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 16):** Victoria Parczew – Sokół Adamów ● Grom Kąkolewnica – Absolwent Domaszewnica ● Lutnia Piszczac – LZS Dobryń ● Tytan Wisznice – Bad Boys Zastawie ● Orzeł Czemierniki – ŁKS Łazy ● Unia Krzywda – Az-Bud Komarówka Podlaska ● ŁKS Milanów – Młodzieżówka Radzyń Podlaski ● Kujawiak Stanin – Unia Żabików.

● **Chełmska klasa okręgowa, sobota:** Ruch Izbica – Orzeł Srebrzyszcze (12) ● Brat Siennica Nadolna – Kłos Gmina Chełm (13) ● Ogniwo Wierzbiica – Włodawianka Włodawa (13.30) ● Spółdzielca Siedliszcze – Granica Dorohusk (16) ● Frassati Fajslawice – Unia Rejowiec (17). **Niedziela (oba mecze o godz. 16):** Unia Białopole – Victoria Żmudź ● Hetman Żółkiewka – Znicz Siennica Różana.

● **Lubelska klasa okręgowa, sobota:** KS Cisowianka Drzewce – Błękit Cyców (11) ● Stok Zakrzówek – Janowianka Janów

Lubelski (18). **Niedziela:** Wisła II Puławy – Sygnał Lublin (11) ● Avia II Świdnik – MKS Ryki (11) ● Polesie Kock – Unia Bełżyce (17) ● ŁKS Stróża – Orion Niedrzwica (17) ● Tarasola Cisy Nałęczów – Tur Milejów (17) ● KS Góra Puławska – Sokół Konopnica (18).

● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Omega Stary Zamość – Granica Lubycza Królewska (15) ● Olimpiakos Tarnogród – Pogoń 96 Łaszczówka (15) ● Tanew Majdan Stary – Huczwa Tyszowce (15) ● Hetman Zamość – Olimpia Miączyn (16). **Niedziela:** Unia Hrubieszów – Łada 1945 Biłgoraj (15) ● Orkan Bełżec – Graf Chodywańce (16) ● Igros Krasnobród – Victoria Łukowa (16) ● Włóknierz Frampol – Korona Łaszczów (17).

● **Turniej „Wakacyjny Puchar Omegi”, w sobotę o godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.**

Siatkówka

● **Turniej o Puchar Prezydenta Lublina, w piątek i sobotę w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli przy Al. Zygmuntońskich w Lublinie. Program zawodów, piątek:** Cerrad Enea

Czarni Radom – BBTS Bielsko-Biała (godz. 17) ● LUK Lublin – KPS Siedlce (19). **Sobota:** mecz o trzecie miejsce (11) ● mecz finałowy (13).

● **Turniej finałowy Beach Volley Cup im. Tomasza Wojtowicza, w sobotę o godz. 9.45 na boiskach do siatkówki plażowej Kul przy ul. Konstantynów 1G w Lublinie.**

Kolarstwo

● **Mistrzostwa Polski BMX Racing/Puchar Polski BMX Racing, w sobotę o godz. 9 w Biekpark Lublin przy ulicy Janowskiej 76 w Lublinie.**

Imprezy

● **Dni Sportu Osób Niepełnosprawnych i „Polska Mobilna”, od piątku do niedzieli w Centrum Wózków Inwalidzkich przy ul. Okólnej 1 w Lublinie. Program zawodów, piątek:** indywidualne zawody w tenisie stołowym (10-16). **Sobota:** drużynowe zawody w boccie (10-16). **Niedziela:** drużynowy wielobój oparty na sportach olimpijskich (10-16).

(LUKISZ)

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Milik blisko Juventus

Wszystko wskazuje na to, że Arkadiusz Milik na dniach zostanie piłkarzem Juventus. W czwartek reprezentant Polski pojawił się w Turynie, aby przejść testy medyczne. „Stara Dama” na razie wypożyczy 28-latkę z Olympique Marsylia, a po zakończeniu sezonu będzie miała opcję transferu definitywnego. Według doniesień włoskiej prasy cała transakcja ma opiewać na kwotę 8 milionów euro.

Kądzior zostaje

W ostatnich dniach Lech Poznań znowu starał się o pozyskanie byłego zawodnika Motoru Lublin Damiana Kądziora. Mówiło się, że Piast Gliwice może otrzymać za skrzydłowego nawet 600 tysięcy euro. W czwartek okazało się jednak, że 30-latek podpisał nowy kontrakt z dotychczasowym klubem, do 2025 roku.

Kozłowski w Holandii

Jeden z najbardziej utalentowanych zawodników w Polsce Kacper Kozłowski zmienia klub. Tym razem nastolatek przenosi się do holenderskiej Eredivisie, gdzie na zasadzie rocznego wypożyczenia będzie grał w Vitesse. W poprzednim sezonie były gracz Pogoni Szczecin występował w belgijskim Royale Union Saint-Gilloise.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1826

w Lublinie odsłonięto
Pomnik Unii Lubelskiej

1911

premiera filmu „Dzieje
grzechu” w reżyserii
Antoniego Bednarczyka

1926

założono włoski klub
piłkarski ACF Fiorentina

1939

eksperymentalna stacja
telewizyjna w
Warszawie wyemitowała
pierwszy film – „Barbara
Radziwiłłówna” w
reżyserii Józefa Lejtesa

1951

premiera musicalu
filmowego „Amerykanin
w Paryżu” w reżyserii
Vincente Minnelliego

1968

ukazał się singel „Hey
Jude” grupy The Beatles

1980

urodził się Macaulay
Culkin, amerykański
aktor znany przede
wszystkim z tytułowej
roli w filmach „Kevin
sam w domu” i „Kevin
sam w Nowym Jorku”

1994

premiera filmu „Urodzeni
mordercy” w reżyserii
Olivera Stone’a. W
rolach głównych: Juliette
Lewis i Woody Harrelson

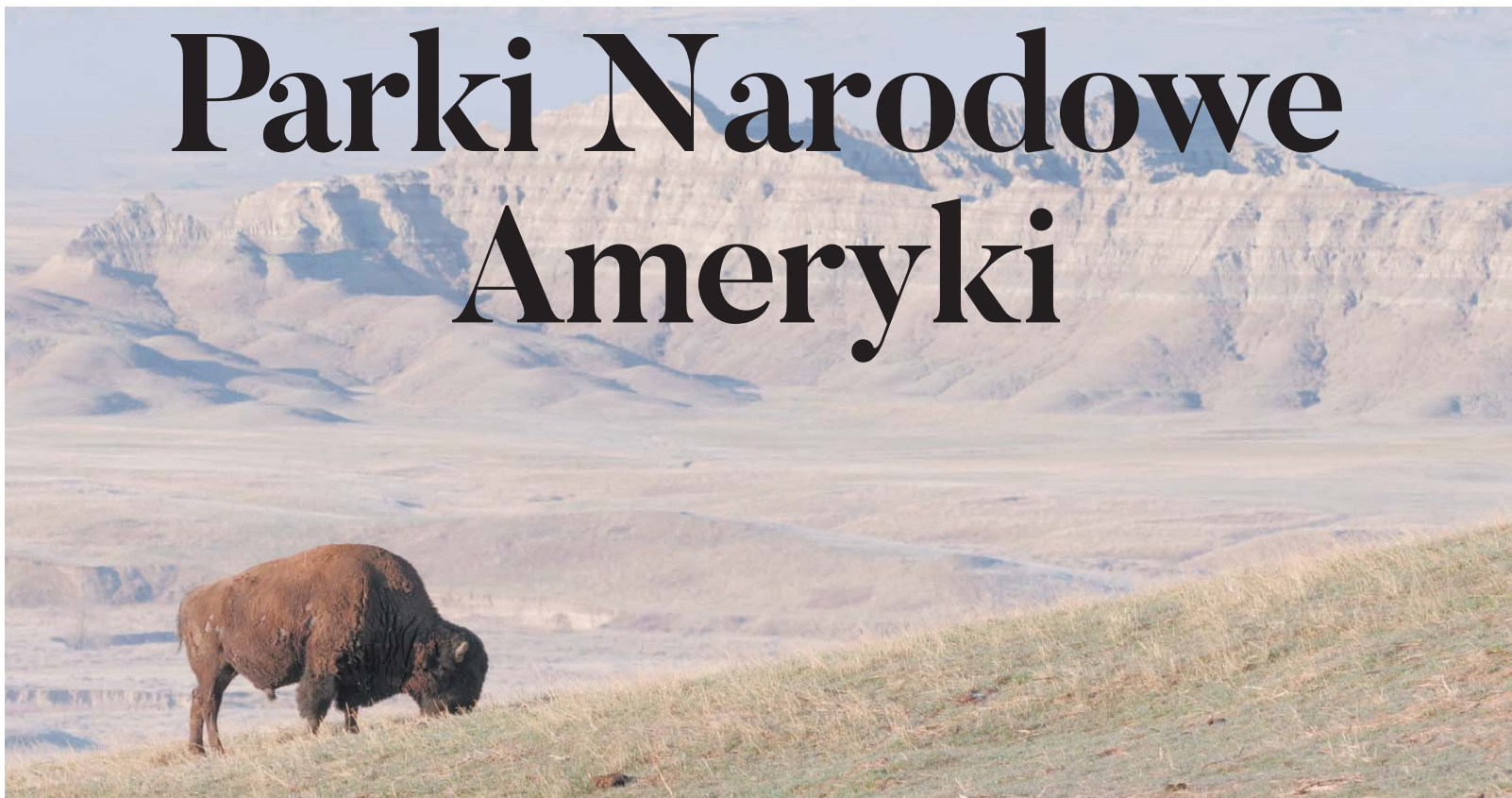
2005

w Gdańsku odbył się
koncert Jean-Michela
Jarre’a, upamiętniający
25. rocznicę podpisania
porozumień
sierpniowych

43,18

takim czasem
Amerykanin Michael
Johnson ustanowił
rekord świata w biegu
na 400 m. Miało to
miejsce 26 sierpnia 1999
roku podczas VII
Mistrzostw Świata w
Lekkoatletyce w Sewilli

Parki Narodowe Ameryki



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD

DO ZOBACZENIA Specjalne pasmo poświęcone najciekawszym parkom narodowym w Stanach Zjednoczonych. W kolej-

nych programach zobaczymy nie tylko słynny Wielki Kanion, ale też „Wrota Arktyki”, wulkany z Hawaii czy mniej znane, ale nie

mniej zachwycające tereny. W cyklu znalazły się trzy premiery: „Parki Narodowe Ameryki”, „Parki Narodowe USA: Ukryte

skarby” i „Parki Narodowe USA: Niedźwiedzie”. W tym ostatnim będziemy towarzyszyć pracownikom parków narodowych, którzy

robią wszystko, by chronić niedźwiedzie.

Premiery: w niedzielę od 11 września o godzinie 16 w National Geographic Wild.

55 cali i tryb „kokpitu”



TECHNOLOGIE Odyssey Ark to – jak chwali się Samsung – pierwszy na świecie monitor do gier o przekątnej ekranu 55 cali z zakrzywieniem 1000R. To ostatnie oznacza zakrzywienie na planie okręgu o promieniu 1 metra, dzięki czemu odległość obrazu od oczu użytkownika jest taka sama na całej szerokości ekranu. Obraz na ekranie jest odświeżany z częstotliwością 165 Hz, a czas reakcji (GtG1) wynosi 1 ms. Monitor może pracować w trybie wyświetlania w orientacji pionowej,

w trybie „kokpitu”, który oferuje perspektywę „kabin pilota”, dzięki której można patrzeć nie tylko w linii poziomej, lecz również w dół i w górę. Jego uzupełnieniem jest płaski kontroler obrotowy Ark Dial.

W monitorze zastosowano autorskie rozwiązanie firmy Samsung: Quantum Matrix, czyli 12-bitowy system sterowania jasnością diod Quantum Mini LED, który znacznie poszerzył zakres jasności świecenia pikseli. Pracą matrycy steruje nowy 14-bitowy procesor graficzny.



FOT. SAMSUNG

Monitor ma jeszcze jeden procesor – Neural Quantum Processor Ultra – analizujący w czasie rzeczywistym klatki obrazu i skalujący ich rozdzielczość do formatu 4K. Jest wyposażony w algorytmy sztucznej inteligencji, które wykorzystują 20 samouczących się sieci neuronowych odpowiedzialnych za poszczególne aspekty wizualizacji.

Całość dopełnia matowa matryca (Matte Display) i system nagłośnienia Sound Dome Technology z czterema głośnikami naramiennymi i

dwoma centralnymi; niskotonowymi o mocy 60 W.

Funkcja Flex Move Screen pozwala dostosować rozmiar wyświetlanego okna w zakresie od 27 do 55 cali, zmienić jego położenie, a nawet wybrać proporcje ekranu (16:9, 21:9 lub 32:9). Funkcja jest dostępna zarówno w orientacji poziomej, jak i pionowej (tryb kokpitu).

Monitor Samsung Odyssey Ark w przedsprzedaży będzie dostępny 29 sierpnia. Cena nie jest jeszcze znana. (RAD)